Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Poniedziałek 9 czerwca 1924 r.

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 131 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

# Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— o o o ——

## Ten, który zapowiedział „milicję" i „rządy" robotnicze.

Kraków, 7 czerwca.

Ostatnia w pierwszym tygodniu rozprawa o zbrodnię 6 list. przedstawiła szereg tych, którzy byli **szeregowcami w ohydnej rzezi ułanów** na ulicach Krakowa. Już tu nawet, **pomimo stałej taktyki wypierania się ze strony oskarżonych,** obrazy tych strasznych chwil przesuwały się przed salą. Był ten, **który bił po twarzy ułana polskiego...** i ten, **który szablą uderzył innego ułana** i strącił go z konia — **a potem rabował...**

Wierzyć się nie chciało, że to ci właśnie podnosili rękę i **mierzyli karabiny na naszych, polskich, kochanych żołnierzy.**

I dlatego z takiem zaparciem słuchała sala zeznań **W. Tuchowiczówny,** młodej i inteligentnej dziewczyny, wciągniętej w wir wypadków ulicznych. W. Tuchowiczówna zeznała, że **już w dniu 5 listopada, tj. w przeddzień mordu socjalistycznego popełnionego na rotm. śp. Bochenku i kilkunastu Jego ułanach,** osk. Klemensiewicz, dyrektor Kasy Chorych, ogłosił z balkonu, **publicznie, wobec tłumów, że następują rządy robotnicze, że jutro (tj. 6 list.) nie będzie już na ulicach policji państwowej — tylko milicja ludowa** i że, on, dyktator z PPS. będzie dyktował, kiedy rozpocznie się praca...

**Naprożno obrońcy z PPS. zarzucali W. Tuchowiczównę pytaniami** i wprost ją nimi męczyli tak, że się rozpłakała...

**Tuchowiczówna nie cofnęła ani słowa...** Na sali przesunęła się przez wszystkie głowy jedna myśl: **w Domu Robotniczym, w „sztabie", w planach osk. Klemensiewicza przewidziane były krwawe wypadki 6 listopada...** Przywódca rebelji listopadowej osk. Klemensiewicz ogłaszał to z balkonu Domu Robotniczego popołudniu w poniedziałek 5 listopada zgromadzonym tłumom...

**W kilkanaście godzin później rzeczywiście leżały trupy ułańskie pod tym samym balkonem.**

## Szósty dzień rozprawy.

Przewodniczący stwierdza, że **dopiero połowa oskarżonych** została przesłuchana wbrew programowi. Następnie ogłasza przewodniczący, **że Trybunał odrzucił wniosek p. Woźniakowskiego o zapisanie do protokółu i odczytanie słów przewodniczącego, wypowiedzianych po wniosku p. Woźniakowskiego z P. P. S. w sprawie zeznań dra Drobnera.**

Dodatkowo zeznaje jeszcze **osk. Stabik,** który twierdzi, że świadek, który zeznawał na oskarżonego, został obrażony w dniu 7 listopada przez oskarżonego na ulicy i za to, z zemsty na niego zeznał.

## Przesłuchanie osk. Stefana Święcha.

**Osk. Święch według aktu kręcił się, jak świadkowie podają, uzbrojony w karabin w towarzystwie trzech, niewyśledzonych osobników, po ulicy Łobzowskiej przez długi czas, bo od godz. 11 do 1 popołudniu.**

**Około godz. 3-ej obw. Święch wtargnął z kilku uzbrojonymi osobnikami do piekarni Abrahamera i pod groźbą skierowanych ku niemu karabinów, oświadczył, że przeprowadzi rewizję. Abrahamer, bojąc się rabunku, dał im 2 bochenki chleba i w ten sposób uwolnił się od napaści.**

**Obw. Święch, uzbrojony w bagnet i karabin, znajdował się w oddziele, który eskortował rozbrojonych policjantów z ul. Garbarskiej.**

**Przew.:** Cóż oskarżony robił 5 listopada?

**Osk.:** Do południa pracowałem — a popołudniu nic. Byłem na zgromadzeniu do godz. 10 i **widziałem szarżującą konną policję.**

**Przew.:** No — a cóż oskarżony robił 6 listopada?

**Osk.:** Byłem na ulicy i wszyscy mówili, że **to, co leży na ulicach, trzeba znosić do Domu robotniczego.** Z domu (ul. Tomasza) wyszedłem przed godz. 9 rano i ulicami, bo mię policja nie puszczała, poszedłem na Łobzów. Około godz. 12 spotkałem jakiegoś towarzysza na ul. Garbarskiej i ten powiedział: **„Towarzyszu! Pomóżcie mi zanieść siodło do Domu robotniczego".** No i poniosłem. W domu robotniczym dano mi karabin do ręki i kazano mi patrolować.

## Wojenny „abrychterunek" w bramie Domu robotniczego.

**Przew.:** No a uczyli oskarżonego strzelać — ćwiczyli?

**Osk.:** Pokazywali, jak się kulki wkłada do karabinu.

**Przew.: A gdzież to tak ćwiczyli?**

**Osk.: W bramie uczyli nas wkładać naboje, jak karabin nosić itd.**

**Przew.:** Naboje dali?

**Osk.: A dali... Coś 6 sztuk.**

**Przew.:** Więc oskarżonego tak abrychterowali? A **ileż tam w tej sekcji oskarżonego było ludzi?**

**Osk.: Jakieś dwudziestu ludzi.**

**Przew.:** No i gdzież ta sekcja poszła?

**Osk.:** Pełniliśmy straż przed Domem robotniczym. Potem przyszła jakaś kobieta i powiedziała, że z piekarni Abrahamera strzelają.

**Przew.: A kto postanowił iść na rewizję?**

**Osk.: Sekcyjny — poszedł z czterema ludźmi.**

**Przew.:** No — a oskarżony był u Abrahamera?

**Osk.:** Cała sekcja — a tylko czterech poszło na górę.

**Przew.:** A oskarżony był na górze u Abrahamera?

**Osk.:** Nie byłem.

**Przew.:** No — a cóż z powrotem?

**Osk.:** Spotkaliśmy, jak prowadzili policję. Ale byli bez broni — bo **nieśli je towarzysze.** Przyłączyliśmy się do tego oddziału. **A potem w bramie zostaliśmy się znowu ćwiczył?**

**Przew.: A cóż teraz ćwiczyli?**

**Osk.: A no — „baczność“ — „do nogi broń“.** Potem zaś my patrolowali.

**Przew.:** A gdzie?

**Osk.:** Pod hotelem Krakowskim.

## O 8-mej wieczorem miał już dość

**Przew.:** A kiedy oskarżony miał już dość?

**Osk.:** O 8-ej godzinie.

**Przew.:** Zeznania oskarżonego są jednak sprzeczne z wynikami śledztwa — co do godziny. **Już z karabinem widziano oskarżonego około godz. 11-ej.** A pod Abrahamerem oskarżony był z karabinem?

**Osk.:** Tak.

**Przew.:** Ale inaczej oskarżony mówił w śledztwie. No — a dlaczegoż oskarżony wszystko to robił? **Przecież oskarżony wiedział, że nie wolno było chodzić pod Domem robotniczym?**

**Osk.: Ja musiałem słuchać tego z czerwoną opaską, bo mam do tego prawo (?).** Mówili, że chodzi o porządek.

**Przew.:** No — a dlaczegoż to oskarżony nie poszedł do domu?

**Osk.** milczy.

## Do policji wolno było strzelać aby utrzymać... porządek

**Prok.: Sozański:** No — a czy nie mówili oskarżonemu w bramie — poco jest karabin?

**Osk.: Tak, mówili, że gdyby policja zaczęła strzelać, to i my mamy strzelać.**

**Prok.:** A kto to uczył?

**Osk.: Sekcyjny.**

**Mec. Szurlej: Czy oskarżonego uczono, że trzeba słuchać tego z czerwoną opaską?**

**Osk.: Tak jest.**

## Przygotowania do objęcia „władzy“ jeszcze w dniu 3 listopada

**Mec. Szurlej: A mówili oskarżonemu, że ci z opaską są władzą?**

**Osk.: Tak mówili na zgromadzeniu.**

**Przew.: A na jakiem zgromadzeniu?**

**Osk.: A jeszcze dnia 3 listopada.**

**Przew.: A kto tam był?**

**Osk.: Przemawiali pos. Bobrowski, tow. Klemensiewicz.**

**Mec. Szurlej: A skąd oskarżony wiedział, że to się nazywała sekcja?**

**Osk.: Tak nas nazwali.**

**Mec. Szurlej: A skąd sekcyjny brał rozkazy?**

**Osk.: On chodził do środka Domu robotniczego.**

**P. Ringelheim** (obr. z P. P. S.): A poco istniała straż?

**Osk.: Dla porządku.**

**Przew.: Ale gdyby policja była się ukazała, to należało strzelać?**

**Osk.:** Tak.

(P. Ringelheim bardzo zdenerwowany — siada i wstaje).

**Prok. Hubl:** A bagnet oskarżony miał?

**Osk.:** Tak. Ale odebrał go jeden towarzysz.

## Strajkowi sekcyjni

**Mec. Zagórowski: A zapowiadali, kiedy ci sekcyjni z opaskami mają wystąpić?**

**Osk.: W te strajki.**

**P. Heski:** A kto oskarżonemu kazał ewentualnie strzelać do policji?

**Osk.:** Jakiś g.......! (Wielka wesołość).

**Przew.: To widocznie sekcyjny tak się nazywał, bo oskarżony zeznał wobec mnie, że kazał to sekcyjny.** (Wesołość).

# Przesłuchanie osk. Stanisława Jaśkowskiego

**Osk. Jaśkowski spotkany przez świadków Lorka i Chylową opowiadał im, że wystrzelał już wszystkie naboje, jest bardzo zmęczony i spocony. Następnie namawiał świadka Lorka, by poszedł pod hotel Krak. i wziął sobie tam siodło, których tam leży dużo. Lorek jednak namowy tej nie usłuchał.**

**Stwierdzonem zostało w śledztwie, że oskarżony brał żywy udział w rozruchach z bronią w ręku, do czego się oskarżony po części przyznaje.**

**Przew.:** Czy oskarżony chodził do Domu robotniczego?

**Osk.:** Nie.

**Przew.: A kiedy oskarżony tam poszedł pierwszy raz?**

**Osk.:** 6 listopada.

**Przew.:** Po raz pierwszy wtedy? A do partji należy?

**Osk.: Do Związku robotniczego.**

**Przew.:** A cóż 6 listopada?

**Osk.:** Przyszedłem na Basztową i widziałem karabiny. **Jakiś bojowiec wręczył mi karabin.**

**Przew.:** A poco?

**Osk.:** Odniosłem do domu robotniczego.

**Przew.:** Tylko poto? Przecież to niemożliwe!...

## Z „mężem zaufania“ rozpędzali dzieci po ulicach

**Osk.: Wziąłem karabin, bo mi kazał to mąż zaufania. Mieliśmy rozpędzać dzieci.** (Wesołość).

**Przew.: Tyle ich było?**

**Osk.: Dzieci są zawsze.** (Wesołość).

**Przew.:** No — a skoro oskarżony wracał z Domu robotniczego — to **spotkał kolegów, spocony i mówił, że „wraca z walki“.**

**Osk.** zaprzecza.

**Przew.:** A potem oskarżony namawiał świadka Lorka, aby poszedł **pod Dom robotniczy** i tam wziął sobie siodło, bo leżą zabite konie.

**Osk.** zaprzecza.

**Przew.:** A słyszał oskarżony strzały koło Domu robotniczego?

**Osk.:** Nie.

**Przew.:** Co innego oskarżony mówił w śledztwie.

## Porządek w nieporządku

**Mec. Szurlej: A czy oskarżony wziąłby dzisiaj karabin, gdyby go pan z czerwoną opaską dawał?**

**Osk.: Dzisiaj to nie — bo wtedy robiliśmy porządki z tymi, co robili porządek.** (Wesołość).

**Prok. Sozański:** A czemu to oskarżony poszedł pod Dom robotn., skoro oskarżony wiedział, że tam się straszne nieszczęście stało?

**Osk.** milczy.

**Przew.:** Przecież oskarżony sam zeznał w śledztwie, że widział, jak tłumy uciekały.

# Przesłuchanie osk. Macieja Klebana

**Osk. Maciej Kleban brał czynny udział z bronią w ręku w rozruchach dnia 6 listopada ub. r.**

**Około godz. 10-ej obw. w towarzystwie kilku nieznanych osobników, pod wodzą człowieka z czerwoną opaską na ramieniu, stał koło Izby Handlowej z karabinem w ręku, mając polecenie niedopuszczania zbliżającej się policji lub wojska. W pewnym momencie oskarżony Kleban oddał strzał w stronę ulicy Krowoderskiej, nie mierząc do nikogo, gdyż w ulicy nikogo nie było.**

**Podczas rewizji znaleziono u oskarżonego pas kawaleryjski.**

**Przew.:** Cóż oskarżony ma powiedzieć na swoją obronę?

**Osk.:** Przyszedłem do miasta między godz. 10 a 11 rano. Stanąłem pod Izbą Handlową i tam stałem od godz. 12—4 popołudniu. O godz. 12 w południe dał mi karabin jakiś chłopiec z Krowodrzy, bo on szedł na obiad.

**Przew.:** To oskarżony jest bardzo cierpliwy. Czekał zatem oskarżony na tego chłopczyka?

**Osk.:** O godz. 4 oddałem karabin Mich. Szymczykowi, aby odniósł karabin do wojskowości.

**Przew.:** A do partji oskarżony należy?

**Osk.:** Tak. Ale na zgromadzenia nie chodzę.

**Przew.:** A jak rzadko przychodzi?

**Osk.:** Raz na miesiąc.

## Miał interes w mieście i szczęśliwie trafił.

**Przew.:** A 5 listopada był oskarżony w Krakowie?

**Osk.:** Tak jest. **Miałem interes w mieście.**

**Przew.: I szczęśliwie trafił oskarżony na zgromadzenie na placu Szczepańskim.** A cóż tam mówili?

**Osk.: Aby sobie byt poprawić do życia.**

**Przew.: A kazali przyjść na drugi dzień pod Dom robotniczy?**

## Co chłopy gadały między sobą

**Osk.: Chłopy tak gadały między sobą.**

**Przew.: Ale w śledztwie sądowem zeznał oskarżony, że mowcy to mówili.**

**Osk.:** Pomyliłem się.

**Przew.: A mówili, że trzeba stanąć do walki z rządem i usunąć go?**

**Osk.:** Chłopy mówili, ale mówców nie słyszałem, bo słuchałem z tyłu.

**Przew.:** A co tam jeszcze mówili?

## Dobry humor panów obrońców

**Osk.: Chcieli powiesić Czikla, Gałeckiego i Witosa.** (Na ławie obrońców śmiech. Głośno góruje p. Ringelheim).

**Przew.: Panów obrońców wprawia to w doskonały humor. Bardzo ciekawe!...** Pocóż to oskarżony przyszedł 6 listopada do Krakowa?

**Osk.:** Żona posłała mię po cukier.

**Przew.** To aż do Krakowa trzeba przychodzić po cukier? A strzelał osk. pod Izbą Handlową?

**Osk.:** Nie.

**Przew.:** Co innego osk. mówił w śledztwie. Stwierdził osk., że strzelił trzy razy w ul. Krowoderską.

**Osk.:** To nieprawda.

**Przew.:** A czemu teraz inaczej?

**Osk.:** Bo mię bili na policji.

**Przew.:** A w sądzie bili?

**Osk.:** Nie.

**Przew.: To czemuż w sądzie osk. mówił to samo?**

**Osk. milczy.**

**Przew.:** A skąd osk. wziął pas kawaleryjski, który znaleziono w domu?

**Osk.:** Znalazłem. Wziąłem go sobie. Nie widziałem w tem nic złego.

**Przew.:** A opowiadał osk. kolegom, że osk. widział szarżę ułanów?

**Osk.:** Nie.

## Bił szablą ułana

**Przew.:** Tymczasem sam osk. zeznał w śledztwie, że **widział szarżę, że osk. przyskoczył do jakiegoś ułana, uderzył go szablą, ułan spadł z konia i wtedy osk. wziął sobie karabin i pas. A widzi osk. jak o całkiem inaczej? Taka to była działalność osk. Osk. brał czynny udział w biciu ułanów i w ich rozbrajaniu.**

**Osk.:** Świadkowie zeznali fałszywie, bo to z zemsty.

## Swarzyli się z mowy

**Przew.:** A z jakiejże to zemsty?

**Osk.: Częstośmy się swarzyli — tak z mowy.**

**Przew.:** A to dziwne!... Zeznania osk. są zgodne i w policji i w sądzie, a świadkowie wszyscy mściwi, boście się swarzyli.

**Prok. Sozański: Czy osk. chwalił się, że osk. zabił porucznika?**

**Osk.:** Nie.

**Zast. przew. Wajda:** A czy osk. słyszał karabiny maszynowe pod Izbą Handlową?

**Osk.:** Nie.

**Zast. przew. Wajda:** Ale osk. Kulej, który też stał pod Izbą Handl. zeznał, że **właśnie strzelano z karabinu maszyn. Czy to osk. przypadkiem nie dawał tych strzałów w ul. Krowoderską do tego karabinu.**

**Osk. milczy.**

**Mec. Zagórowski: Czy osk. pokazywał kolegom browning zabitego oficera?**

**Osk.:** Nie.

**Mec. Zagórowski: A należy osk. do Związku Rob. Rolnych?**

**Osk.:** Tak. **Po powrocie z niewoli rosyjskiej.**

# Przesłuchanie osk. F. Sochy

**Obw. Franciszek Socha, jak opiewa akt oskarżenia, brał czynny udział w rozruchach.**

**Gdy pamiętnego dnia naciskani przez tłum policjanci schronili się do kamienicy przy ul. Garbarskiej 16, obw. Socha rzucał za nimi do kamienicy kamienie. Gdy następnie po szarży poczęli uciekać ułani, obw. Socha biegł za nimi, odbierał im broń, jednego z nich uderzył w twarz, odbierając mu broń pas i naboje.**

**Przew.:** Co osk. robił w dn. 6 list.?

**Osk.:** Do godz. pół do 11 był zajęty u p. Sawiny przy składaniu węgla na ul. Garbarskiej. Wtem przyszła jego żona i powiedziała: „Boj się Boga Józiu — ty tu pracujesz, a na ulicach strzelają“.

**Przew.:** A widział osk. kogo na ul. Garbarskiej?

**Osk.:** Widziałem policaji, jak ich wyprowadzali z domu.

## Ten bił ułana po twarzy

**Przew.:** Akt oskarż. zarzuca, że osk. **gonił ułanów i jednego dopadł, uderzył go w twarz i odebrał mu pas. Potem zaś „zoperował“ osk. drugiego ułana.**

**Osk.:** Świadek Stachoniowa z zemsty zeznała na mnie fałszywie.

**Przew.:** No — **ale na to jest 4 świadków. Zna** osk. świadka Pyrciaka? Czy on też ma złość?

**Osk.:** Nie.

**Przew.:** A p. Katarzyna Bombowa ma złość?

**Osk.:** Nie wiem.

# Przesłuchanie osk. Piotra Zajdowskiego

**Obw. Piotra Zajdowskiego oskarża akt oskarżenia o czynny udział z bronią w ręku w czasie rozruchów. Gdy załamała się szarża ułanów przy ul. Dunajew-**

**skiego, za uciekającym ułanem puścił się w pogoń obw. Zajdowski, wołając: „bić go". Dopadłszy owego ułana obw. odebrał mu karabin i skierował się z nim w stronę ul. Dunajewskiego.**

**Przew.:** Cóż osk. robił w dn. 6 list.

**Osk.:** Chodził kilka razy oglądać, czy jego sklep (przy ul. Garbarskiej) jest rozbity — i nic więcej.

**Przew.:** Otóż świadkowie **widzieli, jak jeden z ułanów rotm. śp. Bochenka biegł przez ul. Garbarską, a za nim biegli ludzie i krzyczeli „bić go", a wtedy osk. zabiegł ułanowi drogę, odebrał mu karabin i poszedł z nim pod Dom Rob.** A zna osk. świadka Wielgusową?

**Osk.:** Znam.

**Przew.: Ona to właśnie zeznała.**

## Przesłuchanie osk. Józefa Rudka

**Obw. Józefa Rudka według zeznań świadków widziano w pobliżu Hotelu Krak., wkrótce po pierwszych strzałach, stojącego z kawaleryjskim karabinem i z nabojami w wojskowym pasie.**

**Przew.:** Co osk. robił 6 list.?

**Osk.:** Przyszedłem pod Dom Rob. i stałem tam aż do strzałów. Potem uciekłem do domu. Ale karabinu nie miałem.

**Przew.:** A osk. Struzika osk. zna?

**Osk.:** Tak.

**Osk. Struzik (siedzący na ławie osk.): Widziałem Rudka jak miał karabin na ramieniu pod Hotelem Krak. Ale godziny nie oznaczam.**

**Przew.:** A oskarżonego Struzika widział z karabinem? Bo tak osk. zeznał.

**Osk.:** Nie.

**Przew.: A więc osk. odwołuje.**

**Osk.:** Tak.

## Przesłuchanie osk. Antoniego Barana

**Obw. Antoni Baran według aktu oskarżenia stał około godz. 11 i pół przed południem z karabinem przy aucie pancernym „Dziadku", na ul. Dunajewskiego.**

**Przew.:** Zawód?

**Osk.:** Pomocnik szoferski.

**Przew.:** Należy osk. do organizacji?

**Osk.: Do Zw. Zawodowego w Domu Rob.**

**Przew.:** O zakazie zgromadzania w dn. 5 list. wiedział osk.

**Osk.:** Wiedziałem.

### P. Bobrowski nie słuchał Województwa i mówił.

**P. Heski** (wtrąca się): 5. listop. odbywały się jeszcze zebrania. **Pos. Bobrowski nawet przemawiał.**

**Przew.: No to cóż z tego? Zakaz wojewody nosi datę 4 list. Pos. Bobrowski mógł przecież postępować wbrew zakazom wojewódzkim.**

**Osk.** Zaprzecza udziałowi w rozruchach.

## Przesłuchanie osk. Wandy Tuchowiczówny

Twarz inteligentna i bardzo sympatyczna, mocno opalona, oczy ciemne. Ubrana skromnie — na głowie słomkowy kapelusz granatowy. Odpowiada głośno i rezolutnie.

**Obw. Wanda Tuchowiczówna przyznała, że w czasie rozruchów znajdowała się pod Hotelem Krak. i miała ze sobą piasek, który zabrała w tym celu, aby mogła bronić się przeciw policjantom na wypadek gdyby ci wystąpili przeciwko robotnikom.**

**Przew.:** Do winy osk. się poczuwa?

**Osk.:** Nie.

**Przew.:** Czy osk. strajkowała, jako robotnica kolejowa?

**Osk.:** Tak.

**Przew.:** Co osk. robiła 6 list.?

**Osk.:** Z Czarnowiejskiej szłam przez ul. Rajską, Garbarską na kolej, aby się dowiedzieć, czy wracać do pracy. Stanęłam właśnie pod Hotelem Krak. Tam zobaczyłam jakąś kobietę z workiem piasku. Kiedy zaczęli strzelać, skryłam się w kamienicy obok „Gońca Krak.".

**Przew.:** A zna osk. świadka Dąbrowską?

**Osk.:** Tak.

**Przew.:** Otóż do Dąbrowskiej osk. mówiła, że brała udział w zgromadzeniach?

**Osk.** zaprzecza.

**Przew.:** A miała osk. worek z piaskiem, którym osk. rzucała w oczy policji, bo tak osk. zeznała w śledztwie?

**Osk.: To nieprawda. Na policji to na mnie wymuszono.**

**Przew.:** No — ale trzy dni potem osk. była słuchaną w sądzie, gdzie osk. nie bito, i tam osk. zeznała, to samo, co w policji, a nawet jeszcze więcej dodała.

**Osk.:** Zmyśliłam sobie.

**Przew.:** A gdzie później osk. była?

**Osk.:** Na schodach w kamienicy przy ul. Dunajewskiego 6?

**Przew.:** Jak tam długo osk. była?

**Osk.:** Dłuższy czas.

### „Ślepy Mietek" był w bramie

**Przew.:** No — i cóż tam osk. widziała?

**Osk.:** Wielu ludzi. I tam też **widziałam osk. Skruchę,** który miał przewieszony futerał na rewolwer. Ale czy miał rewolwer, tego nie wiem.

**Przew.:** A czy co mówili ludzie do osk. Skrucha?

**Osk.: Tak. Mówili do niego „Ślepy Mietek".**

**Przew.:** Czy osk. słyszała, jak ci ludzie chcieli się dostać na strych kamienicy?

**Osk.:** Tak — mówili. Wołali, „że trzeba się bronić". Potem odeszli.

**Przew.:** A czy to było przed szarżą?

**Osk.:** Nie wiem. Stałam w głębi sieni.

### Czy ślepy na jedno oko może strzelać.

**Przew.:** No — a osk. Skruch — cóż na to wszystko?

**Osk. Skruch:** Nie wiem — czy to wołali na mnie „ślepy Mietek". Ale czy to ślepy może strzelać? (wesołość — osk. jest ślepy tylko na jedno oko).

**Przew.:** A po co osk. miała piasek?

**Osk.:** Wzięłam go od jakiejś kobiety i dla żartu rzucałam na ziemię.

## Co oskarżony Klemensiewicz mówił w przeddzień rzezi ułanów?

**P. Aschenbrenner: A po co w dn. 5 list. osk. była pod Domem Rob.?**

### Wysoki pan z bródką

**Osk.: Byłam, aby się dowiedzieć, czy będzie praca. I wtedy wyszedł na balkon jakiś gruby pan z bródką i powiedział, że 6 list. nie będzie już na ulicy policji, tylko milicja cywilna. Mówili, że to „komendant". Ten pan mówił dalej, że teraz już są rządy robotnicze; że on oznaczy dzień pracy.**

**Przew.: A osk. zna p. Klemensiewicza?**

**Osk.:** Z widzenia — ale mówili, że to właśnie p. Klemensiewicz.

**P. Zakrzewski: Czy tam byli ludzie przypadkowo zebrani — czy też robotnicy?**

**Osk.: Robotnicy.**

### Popłoch wśród obrońców P. P. S

**Obrońcy z PPS. zasypują osk. szeregiem pytań, któremi chcą udowodnić, że mówcą z balkonu nie był p. Klemensiewicz.**

### Ważne zeznania.

**P. Bogdani: Czy tu na sali osk. widziała tego pana?**

**Osk.: Widziałam. On siedzi na ławie oskarżonych.** (Olbrzymie poruszenie na sali).

**Przew.: To jest bardzo ważne zeznanie. Proszę zanotować.**

**Sędzia przys. dr. Hirsch: A kiedy p. Klemensiewicz mówił, że jutro nie będzie policji, tylko milicja robotnicza?**

**Osk.: W poniedziałek — 5 list. popoł. przed rozruchami** (poruszenie na sali).

### Niedopuszczalny krok obrońcy PPS.

**Obrońcy z PPS. chcą w dalszym ciągu „wsypać" oskarżoną, ale ta stwierdza stanowczo, że p. Klemensiewicza widziała. P. Woźniakowski z PPS. w ferworze powiada, że p. Klemensiewicz stwierdzi inaczej.**

W tej chwili przew.: **A więc p. obrońca uprzedza zeznania p. Klemensiewicza. To jest niedopuszczalne. Proszę to zanotować, że p. obrońca Woźniakowski uprzedza zeznania p. Klemensiewicza.**

**P. Liebermann zaczyna w taki sposób indagować oskarżoną, że ta zaczyna płakać.** (Na sali poruszenie).

## Olbrzymie wrażenie zeznań Tuchowiczówny.

**Przew.** zwraca uwagę p. Liebermanowi. Wywołuje się dyskusja, podczas której p. Liebermann kilkakrotnie się unosi. **Ostatecznie osk. niczego nie cofa odnośnie do p. Klemensiewicza. Zeznania osk. Tuchowiczówny zrobiły olbrzymie wrażenie na sali.**

## Przesłuchanie osk. A. Beyma

**Obw. Alfred Beym oskarżony jest według aktu oskarżenia o udział czynny w rozruchach z bronią w ręku, przyczem chwalił się w kilka dni później i pokazywał trzy naboje.**

**Okazuje się zatem, że obw. Beym w czasie rozruchów znajdował się na ulicy z karabinem w ręku.**

**Przew.:** Co osk. mówił 6 listopada?

**Osk.:** Dostałem karabin od jakiegoś nieznanego, który mię prosił o to, abym karabin przytrzymał.

**Przew.:** I nic więcej? Osk. zeznał w śledztwie, że **ten osobnik kazał osk. strzelać.**

**Osk.:** Karabin zostawił mi w ręku z **poleceniem strzelania do konnicy.**

**Przew.:** Czemu go osk. przyjął?

**Osk.: Bo on mnie prosił, żeby mu potrzymać.**

**Przew.:** Co osk. Krystjanowi, swemu przełożonemu na kolei mówił o rozruchach?

**Osk.: Chwaliłem się, że strzelałem, ale to nie była prawda.** Ja umyślnie kłamałem.

### Czy spodziewał się nagrody.

**Prok. Hubl:** Osk. odpowiedział p. Krystjanowi na kolei, że osk. strzelał. **Zapewne osk. spodziewał się nagrody za to z kolei?**

**Osk.** milczy.

**Sędzia przys. dr. Hirsch:** A czemuż osk. właściwie przed przełożonym chwalił się, że strzelał?

**Osk.: Chciałem się tylko pochwalić.**

## Przesłuchanie osk. And. i Józefa Nawrotów

**Obw. Andrzej Nawrot oskarżony jest o czynny udział w rozruchach z bronią w ręku. Zeznania świadków stwierdzają, że obw. Andrzej Nawrot stał w grupie bojowców pod Izbą Handlową uzbrojony w karabin i pas z ładownicami.**

**Te same zarzuty podaje akt oskarżenia przeciw krewnemu obw. Andrzeja, obw. Józefowi Nawrotowi.**

**Przew.:** Co osk. robił dnia 6 **listopada?**

**Osk.** (gestykułuje prawą ręką). Wypiera się wszelkiej winy i twierdzi, że absolutnie nic nie robił. Przed Izbę Handlową, **szukając pracy,** przyszedł około godziny w pół do dwunastej w poł.

**Przew.:** A tych ludzi osk. widział? (wskazuje na Klebana i Struzika, którzy też byli pod Izbą Handlową).

**Osk.:** Ale — niby skąd? (wesołość).

### Jeszcze go nie zbił.

Następnie zeznaje krewny Andrzeja Nawrota — **Józef Nawrot.**

**Przew.:** Świadek Baran złożył na osk. bardzo obciążające zeznania. Dlaczego?

**Osk.:** Bo jest na mnie zły.

**Przew.:** A czemu?

**Osk.:** Bo chodził do mojej siostry.

**Przew.:** Dlatego? **Zbił go kiedy osk.?**

**Osk.: Jeszcze nie!...** Wielka wesołość na całej sali).

## Przesłuchanie osk. Gierada

**Obw. Franciszek Gierad według aktu oskarżenia oskarżony jest o czynny udział w rozruchach z bronią w ręku. Widziano go z karabinem w ręku na chodniku przy ul. Basztowej, później przy willi Tyszkiewiczów.**

**Przew.:** Czy osk. strajkował?

**Osk.:** Nie.

**Przew.:** Czy osk. poczuwa się do winy?

**Osk.:** Nie.

**Przew.:** Czy osk. był z karabinem?

**Osk.:** Nieprawda.

**Przew.:** Czemu świadek tak zeznawał?

**Osk.:** Bo jest na mnie zły.

**Przew.:** Czemu?

**Osk.: Nie wiem.**

**Przew.:** Co osk. robił rano w dn. 6 **listopada?** Gdzie osk. był?

**Osk.:** Na Dunajewskiego 1. **Schowałem** się?

**Przew.:** O której godzinie?

**Osk.:** O 11 rano.

**Przew.:** To tak z Podgórza osk. przyszedł, aby się skryć na Dunajewskiego? A skąd osk. wziął karabin?

**Osk.:** Jakiś osobnik, który zagroził mi śmiercią(!)

**DALSZY CIĄG NA STRONIE 8-MEJ.**

# Przesilenie we Francji.

## Dziś Millerand wyznaczy prezesa ministrów. — Wybór padnie prawdopodobnie na sen. Steeg'a.

**Paryż.** (PAT.). **Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w dniu dzisiejszym prezydent republiki powoła do siebie jedną z osobistości, z któremi konferował w dniach ostatnich, celem powierzenia jej misji i utworzenia gabinetu.** Miałby to być gabinet lewicowy, którego utworzenie i program zostały podyktowane przebiegiem i wynikiem wyborów do izby deputowanych z dnia 11 maja. **Dziś jeszcze odbędzie prezydent republiki konferencję dłuższą z senatorem Steegem.** Nowy gabinet przedstawi się parlamentowi prawdopodobnie we wtorek. Gdyby ta akcja Milleranda nie miała powodzenia, ma on podobno zamiar powołać wówczas drugi gabinet, którego jedynem zadaniem byłoby przedstawić parlamentowi orędzie prezydenta republiki, przyczem przyjęcie z jakiem spotkałoby się ono zadecydowałoby o ostatecznej decyzji prezydenta.

### Konferencje za znawcami spraw finansowych

**Paryż.** (AW.). Przez cały dzień dzisiejszy trwały narady w pałacu Elizejskim. Millerand przyjął byłego ministra finansów w gabinecie Clemanceaux Clotta. Clott zwrócił uwagę, iż Millerand konferuje przeważnie z wybitnymi znawcami spraw finansowych. Szuka on widocznie ludzi dostatecznie obznajmionych z zagadnieniami finansowemi, aby mógł przyszłemu rządowi przedstawić dokładny program reformy finansowej. W kołach zbliżonych do pałacu Elizejskiego uważają kandydaturę Magginota za przepadłą. Magginot był u Milleranda w charakterze przywódcy opozycji parlamentu i na zapytanie czy gotów byłby przyjąć misję tworzenia gabinetu, odpowiedział odmownie, wskazując na Poincarego. Poincare jednak odmówił przyjęcia w obecnej chwili.

**Paryż.** (PAT). Millerand przyjął dziś popołudniu senatorów Maseuranda i Luciena Huberta oraz b. ministrów: Straussa, Paula Lafonta, Daniela, Vincento i Boreto.

**Paryż.** (PAT). Prezydent republiki konferował dziś z Chaumetem, Clotem, Fryderykiem Brunetem, Franclinem, Bouillonem i Tomsonem. Ten ostatni, wychodząc po adjencji z Pałacu Elizejskiego, oświadczył, że jest mocno przeświadczony o konieczności objęcia władzy przez blok lewicy, **jest zdecydowany przeciwstawić się wszelkiej akcji, naruszającej postanowienia konstytucji, i bezwarunkowo nie solidaryzuje się z pozaparlamentarną kampanją, skierowaną przeciw Millerandowi.** Brunet, przewodniczący rady generalnej departamentu Sekwany, oświadczył, że według jego przekonania, Millerand będzie prowadził dalej akcję celem utworzenia nowego gabinetu.

### W obozie lewicowym.

**Paryż.** (PAT). **Przywódcy kartelu lewicy odbyli dziś rano w pałacu burbońskim tajne posiedzenie, w czasie którego ujawniły się dwa prądy.** Pierwszy na rzecz interwencji grup lewicowych Izby, celem poddania pod głosowanie wniosku socjalistów, domagającego się codziennych posiedzeń Izby, oraz utworzenia tymczasowej komisji finansowej, która uchwalałaby pewne kredyty nawet wtedy, gdy rząd nie zostanie jeszcze utworzony. Druga grupa zalecała tymczasem zająć stanowisko wyczekujące.

**Paryż.** (AW.). Socjaliści francuscy uchwalili rezolucję wzywającą parlament do ogłoszenia sesji za nieustającą. Parlament ma do ukończenia kryzysu obradować codziennie, a więc nawet dniem i nocą odbywać się będą krótkie posiedzenia. Wniosek o przedstawieniu rezolucji wzywającą Milleranda do dymisji nie przeszedł. Przyjęto natomiast wniosek, żądający zwołania parlamentu na wypadek, gdyby mianowany przez Milleranda premjer odroczył sesję.

**Paryż.** (AW.). Na wczorajszem posiedzeniu izby Painleve odczytał wniosek komunistów domagający się natychmiastowego wypowiedzenia się Izby w sprawie prezydentury i ewentualnego zmuszenia Milleranda do respektowania woli ciała ustawodawczego. Painleve oświadczył, iż nie dozwoli na głosowanie w sprawie tego wniosku jako niekonstytucyjnego. Przyszło przytem do awantur. Komuniści wygłaszali obelżywe zdania pod adresem prezydenta, wołając: „precz z nim", na co posłowie umiarkowani reagowali okrzykami „precz z sowietami".

# Zupełne zwycięstwo powstańców w Albanji

## Stronnicy rządu uciekają do Włoch.

**Wiedeń.** (PAT.). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Rzymu, że wczoraj przybyli tam na łodzi motorowej z Albanji posłowie albańscy Said Toptani i Zija krewni ministra Achmeda Zogula oraz regent Reszyd Toptani przybyli oni z Tirany. Na tejże łodzi przybyli minister spraw zagranicznych Hessein Brioni i jego brat z Beratu. Wszyscy oni uciekli przez Durazzo i przybyli do Bari, a następnie do Rzymu. Wedle ich opowiadań **bliskim jest upadek Tirary ponieważ oddziały Zogula przechodzą na stronę narodowców. Bracia Zuri połączyli się i przekroczyli rzekę Mat.** Stoczyli oni drobną potyczkę z oddziałami rządowemi i maszerują na Tirane. Ze Skutari maszeruje pos. Ruzteiati i prof. Guracucchi na Tirane. Powstańcami dowodzi pułkownik Rossem Quasci, zaś polityczne kierownictwo powstania spoczywa w rękach msgr. Fanoli.

Wedle depesz z Belgradu prasa jugosłowiańska potwierdza wiadomość, że **Włochy i Jugosławja porozumiały się co do nie mieszania się w sprawy albańskie i co do utrzymania niezawisłości Albanji.**

# Stosunki niemiecko-sowieckie

## coś ciągle się psują.

**Berlin.** (AW.). Sowiecki charge d'affaires założył protest przeciwko rewizji przeprowadzonej na statku sowieckim „Enseli", który wpłynął do portu w Szczecinie pod flagą sowiecką. W odpowiedzi na rewizję rząd sowiecki zapowiada kierowanie transportu drzewa nie do Niemiec, lecz do Anglji. W urzędowych kołach niemieckich zwracają uwagę, że zapowiedź represyj jest o tyle dziwna, że statek „Enseli", jest statkiem niemieckim skonfiskowanym przez sowiety, drzewo było również niemieckie, podobnież kapitan i załoga statku byli Niemcami. Na statku znaleziono natomiast 3 agitatorów komunistycznych, którzy między drzewem wieźli olbrzymi transport bibuły propagandowej.

### PROGRAM ZJAZDU MAŁEJ ENTENTY.

**Praga.** (PAT). Polradio. „Prager Presse" dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że **praska konferencja Małej Ententy odbędzie się w dniach od 6 do 10 lipca br. z udziałem ministrów spraw zagranicznych Nińczica, Duci i Benesza.** Program konferencji będzie bardzo obszerny, a mianowicie wymiana zdań będzie dotyczyła wszystkich spraw aktualnych w zakresie polityki międzynarodowej, a w szczególności **kwestji Europy środkowej, sanacji finansowej Węgier i Austrj', stosunków Małej Ententy do Rosji i do mocarstw zachodnich, współpracy państw Małej Ententy w zakresie polityki ekonomicznej i wreszcie bieżących spraw z zakresu działalności Ligi Narodów.** Dalej „Prager Presse" zaznacza, że wszelkie wiadomości o rzekomych nieporozumieniach w łonie Małej Ententy są tylko pobożnemi życzeniami jej wrogów.

### STANY ZJEDNOCZONE BUDUJĄ 8 KRĄŻOWNIKÓW.

**Waszyngton.** (PAT). Senat zatwierdził projekt budowy 8 krążowników oraz zaprowadzenia zmian na szeregu pancerników, przyczem nafta ma zastąpić węgiel, jako materjał do opalania kotłów.



WACŁAW FILOCHOWSKI.

# Ptasznik i niedźwiedzie.

**Powieść.**

— Dobrze, sprawę postaram się ująć jaknajtreściwiej. Jak to już wielmożnemu panu z kart naszych wiadomo, jesteśmy wysłannikami Złotej Loży Sztuk Miłosnych, będącej czemś w rodzaju związku zawodowego uwodzicieli pierwszej rangi. Korporacja zamknięta, poufna i międzynarodowa, skupia i jednoczy najcelniejszych mistrzów kunsztu miłosnego; tajna kapituła demonów i genjuszów erotyzmu, którzy nietylko że wybili stempel swój na dziejach, ale po dziś dzień żyją nieprzerwanie, jako symbol, ideał, wzór dla wieków przyszłych i najwyższa historji ozdoba. Nie chcąc dłużej zastanawiać się nad zadaniami naszego zrzeszenia, stwierdzamy, że Loża, wysłuchawszy dwóch aktów powieści, i przeczuwając, iż to wielmożnemu panu przypaść ma w udziale splendor uwodziciela, pełen zgrozy i oburzenia czuje się w obowiązku przestrzec waści przed grożącemi mu z tego tytułu następstwami.

— Nic jeszcze nie rozumiem — spokojnie oświadczył Seibor, zajęty pospiesznem otwieraniem parasola, gdyż gęsta wilgoć właśnie się zaczęła. — Schowajcie się, panowie, pod ten przenośny namiot. Jest to godzina, kiedy czytelnik mój przegląda dzienniki. Dopóki się nie nasyci, na zmianę pogody liczyć nie należy. Ale, proszę mi powiedzieć, co panów obchodzi życie i postawa nienależącego do loży samotnika?

— Jeszcze słówko, kawalerze — groźnie zapowiedział żelazny gość — a będziesz miał ze mną do czynienia...

— Za pozwoleniem — przerwał mu Casanova. — Kolego, pamiętajcie, że pod tym tylko warunkiem zgodziłem się na wasz w delegacji udział, iż pary nawet z ust nie puścicie. Kawaler ten nic jeszcze takiego nie powiedział, żeby go już raczyć pogróżkami.

A do Seibora:

— Nieporozumienie. Człowiek do siebie nawet po śmierci nie należy. Ludzie, należący do historji, resztę wolności, z której ich za życia ogołocono, tracą właśnie po śmierci. W tyglach historji tracą również wyraz swój właściwy, linje charakteru, słowem wszystko, co chociaż odrobinkę cuchnęłoby prawdą, rzeczywistością. O! bo historja, to cesarstwo plotki i poezji, konsekwentna jest i nieubłagana!

Włókienka jednego nie zostawi, rysu żadnego nie oszczędzi, by matka rodzona poznać cię nie mogła. Jakie cuda w tyglach historji się dzieją, niech nam za przykład służy ten oto kawaler. Don Juanem zwany, którego legenda obdarzyła czarem nadludzkim, intuicją niezwykłą, a wymową, wymową i inteligencją. Boże, mój Boże, jakąż inteligencją!...

Zezem spojrzał w stronę nadętego rycerza.

— Ale zapominam wciąż, że wielmożny pan nie ma czasu; na kiedy indziej odłóżmy rozważania o cudach historji i przystąpmy do rzeczy. Zatem chwyty przez pana względem niewiast stosowane są w jaskrawej sprzeczności z wypróbowaną metodyką Loży. Chwyty owe niezadowolenie Bractwa wywołały nietylko dlatego, iż zgoła inne są i sensu pozbawione, ale przedewszystkiem, że, o ile nas poczucie akcji nie myli, niewiastom waszym dziwnie są sympatyczne. Gdzież się podział typ rycerza bez skazy i lęku? Gdzież urok siły, barów szerokich, namiętności gwałtownych, niebezpieczeństw, gdzież czar walki na śmierć i życie? Co pan robisz, na Boga! Gdzież się pan wychowywał? Przecież tak się nie postępuje! „Boisz się?" „Boję się". Czyż to nie bluźnierstwo, panie Seibor? Pan godzisz w nasz autorytet, w wielkość, w nasz byt historyczny!

Głos Casanovy, z początku dźwięczny i uprzejmy, podnosił się i opadał burzą złe już hamowanych uczuć.

A Seibor, w miarę tego, jak słuchał, coraz szczelniej przysłaniał swą twarz w tajemnicę uśmiechu. Tajemnicę dumną i nieprzeniknioną. Uśmiech, w którym, jeżeli czego można było się domyślać, coś zgadywać, to może tylko szyderstwo i politowanie. Uśmiech, jaki upiększa usta człowieka, gdy ten nagle, gdzieś w samem osierdziu tłumu, na najgwarniejszej ulicy uprzytomni sobie, iż jest bezkresem możliwości, panem woli swojej, kryjówką zagadek, grzechów i planów nikomu nieodsłanianych. Gdy w nawale trosk, w zgiełku miasta uprzytomni sobie znienacka, że jasne poczucie osobowości daje mu godła królewskie i skarby niezmierzone. Uśmiech taki, jako poblask zewnętrzny duszy niepodległej, widuje się w wyobraźni na twarzach mistrzów, których wizerunki zaginęły w oddaleniu wieków. Uśmiech taki powinien mieć swe pomniki z marmuru na placach, by człowiek, obok nich przechodząc, mógł sobie częściej przypominać, kim jest, a właściwie kim być może i powinien. (C. d. n.).

### HARAKIRI NA ZNAK PROTESTU PRZECIW BILLOWI EMIGRACYJNEMU.

**Londyn.** (AW). „Daily Mail" donosi z Tokio, że w Japonji szerzą się wypadki harakiri, na znak protestu przeciwko amerykańskiemu billowi emigracyjnemu. Bojkot towarów amerykańskich rozszerza się z każdym dniem. Sfery rządowe musiały przystąpić do akcji, mającej na celu powstrzymanie tego ruchu, gdyż może się to odbić na interesach ekonomicznych Japonji.

### PREZ. COOLIDGE KANDYDATEM PARTJI REPUBLIKAŃSKIEJ NA PREZYDENTA.

**Paryż.** (PAT). „Petit Parisien" donosi z Waszyngtonu, że w myśl planu komitetu organizacyjnego kongresu republikańskiego w Cleveland, deklaracja, w której prezydent Coolidge będzie zgłoszony oficjalnie jako kandydat partji republikańskiej na prezydenta Stanów Zjednoczonych, wygłoszona będzie dnia 11 bm. Ponieważ dotychczas niema żadnego kontrkandydata w łonie partji republikańskiej, gdyż senator Johnson zrzekł się kandydatury, sądzą, że kandydatura Coolidge'a już w pierwszem głosowaniu będzie przyjęta przez kongres partyjny. Otwarcie sesji nastąpi we wtorek.

### RZĄD TURECKI ODRZUCA POŚREDNICTWO LIGI NARODÓW W SPRAWIE MOSSULU.

**Londyn.** (PAT). Delegat turecki do rokowań w sprawie Mossulu oświadczył na ostatniem posiedzeniu konferencji, że jest życzeniem Turcji, aby w miejsce sądu rozjemczego z łona Ligi Narodów został wyznaczony inny sąd rozjemczy celem załatwienia sporu między Turcją a Anglją w sprawie Mossulu.

### CIEPŁY TON PRASY FRANCUSKIEJ O PODRÓŻY KARD. DUBOIS DO POLSKI.

**Paryż.** (PAT). Paryska „Semaine Religieuse" zamieszcza bardzo życzliwą wzmiankę, omawiającą zapowiedzianą podróż arcybiskupa Paryża, kardynała Duboisa do Polski. Kardynał udaje się w podróż do Warszawy dnia 11 bm.

### ODZNACZENIE PREZYDENTA FINLANDJI ORDEREM „POLONIA RESTITUTA".

**Helsingfors.** (PAT). Poseł Rzeczypospolitej polskiej Filipowicz wręczył wczoraj prezydentowi republiki finlandzkiej wielką wstęgę orderu „Polonia Restituta".

## Parcelacja gruntów na podatek majątkowy

**Warszawa.** (Tel. wł.). Ogólny kryzys gospodarczy, przeżywany obecnie również i przez rolnictwo, wywołuje zmniejszenie się popytu na ziemię. Właściciele większych posiadłości gruntowych, zamierzający dokonać częściowej parcelacji gruntów w związku z koniecznością zapłacenia podatku majątkowego, natrafiają w obecnej chwili często na brak chętnych nabywców. Pragnąc umożliwić właścicielom dokonania w tych wypadkach transakcji Min. Reform Rolnych w porozumieniu z Min. Skarbu opracowuje projekt rozporządzenia, które przewiduje **udzielanie parcelującym kredytu, w formie listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Listy te będą przyjmowane przez władze skarbowe na poczet przypadających podatków i danin państwowych. Projekt w powyższej kwestji został przez Min. Reform Rolnych przedłożony Min. Skarbu.**

### PREZYDENT WOJCIECHOWSKI DO KOŁOMYI.

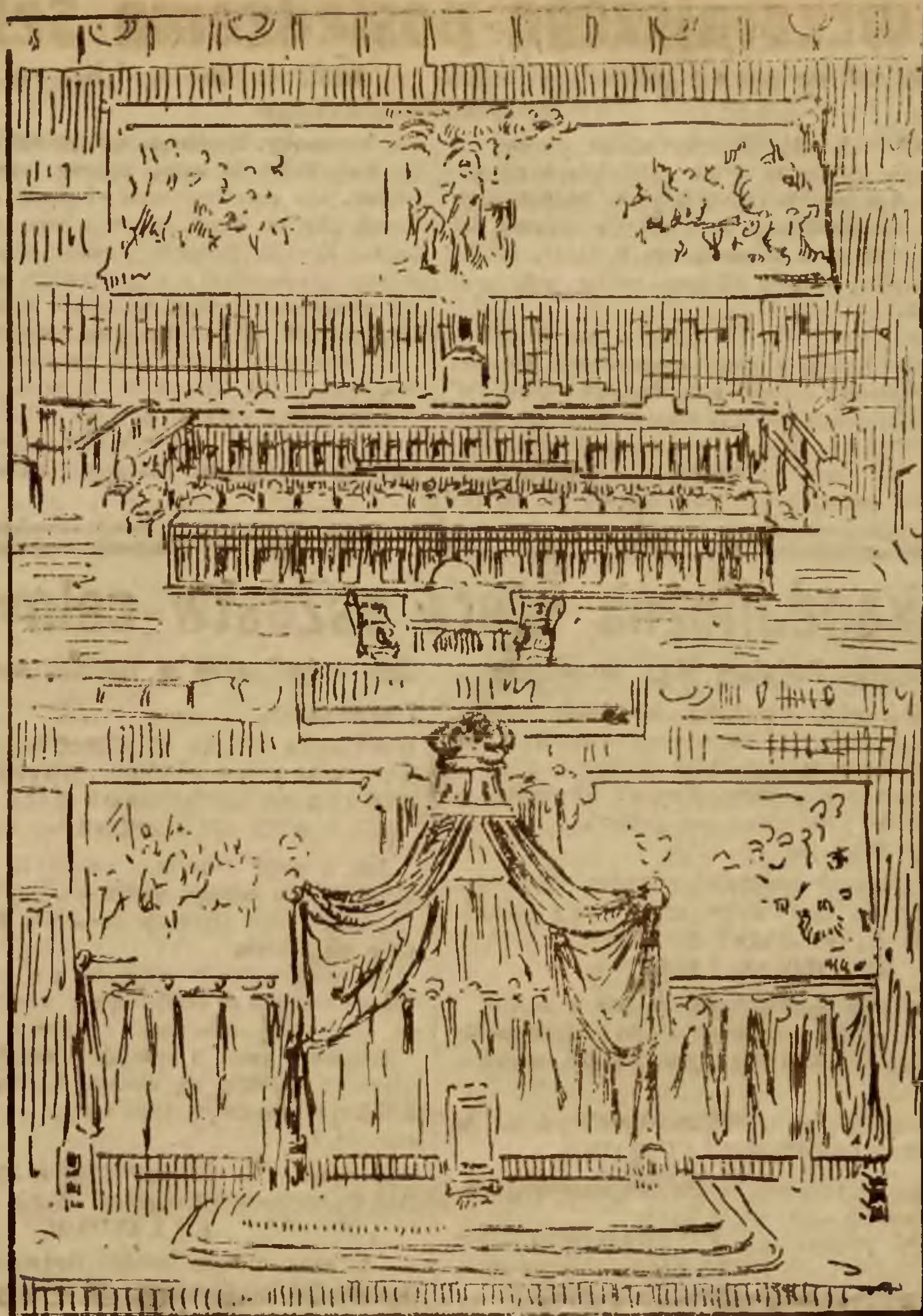
**Lwów.** (AW). „Gazeta Poranna" dowiaduje się, że Prezydent Rzplitej Wojciechowski przybyć ma w sierpniu do Kołomyi celem uczestniczenia w wielkich manewrach wojskowych korpusu lwowskiego.

### TYFUS PLAMISTY W POWIECIE SANOCKIM.

Powiatowe władze sanockie podają do wiadomości, że w miejscowości Szczawna wybuchła epidemja duru plamistego. W związku z powyższym, władze wojskowe wstrzymały udzielanie urlopów do tej miejscowości do końca miesiąca czerwca.

### OHYDNE WŁAMANIE SIĘ DO TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

**Katowice.** (AW). Ubiegłej nocy niewyśledzeni dotąd przestępcy włamali się do gmachu Teatru Polskiego w Katowicach, spodziewając się znaleźć tam wypłacone wczoraj przez województwo śląskie 10.000 złotych subsydjum. Bandyci udusili stróża, kneblując mu usta, zabrali z kasy znajdujące się tam 30 złotych, poczem zbiegli.



Ilustracja powyższa przedstawia w swej górnej części salę posiedzeń parlamentu włoskiego na Monte Citorio w Rzymie, a w części dolnej — tę samą salę z tronem królewskim, ustawionym na miejscu trybuny parlamentarnej. W sali tej odczytał ubiegłego tygodnia król Wiktor Emanuel mowę tronową przy otwarciu 27-go okresu prawodawczego włoskiego parlamentu.

**Z sali sądowej.**

## Tajna organizacja komunistyczna.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw **szajce komunistycznej, która**

**przy pomocy pożarów i zamachów dążyła do wywołania przewrotu w kraju.**

Rozprawa ta jest dalszym ciągiem procesu przed sądem doraźnym w Złoczowie, gdzie, jak wiadomo, Ilka Skoczylasa, Mikołaja Kowala i Aleksandra Pawlyszyna skazano na śmierć i wyrok wykonano, innych zaś oskarżonych skazano na więzienie od 5—20 lat. Tajna ta organizacja, na której czele stali Stefan **Wowk** i **Piotr Tynecki dokonała w Złoczowie i Zborowie szeregu podpaleń i zamachów.** Z namowy i przy współudziale członków tej szajki

**podpalono w nocy na 30 sierpnia ub. roku w pow. złoczowskim pełne sterty zboża i stodoły w trzech folwarkach.**

Na ławie zasiadają Stefan **Wowk**, gr.-kat., rolnik, lat 56, oskarżony o to, że **organizował tajne związki, dążące do wywrotu i gwałtownej zmiany formy rządu**, dążył do **sprowadzenia niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz i wewnątrz,** i że **namawiał do pożarów** w sierpniu ub. roku; Piotr **Terlecki**, gr.-kat., 30-letni słuchacz praw, oskarżony o te same zbrodnie; Mikołaj **Kociuba**, gr.-kat., maturzysta gimn., lat 22; Jan **Pankiw**, gr.-kat., kandydat naucz., lat 20; Mikołaj Teśluk, lat 25, gr.-kat., student filozofji i dziennikarz; Michał **Łytwyn**, 21 lat, gr. kat., abiturjent gimn.; Mykita **Polowy**, lat 38, gr. kat., krawiec; Semko **Uliczny**, lat 23, gr. kat., stelmach; Andruch **Podołański**, lat 33, gr. kat., rolnik; Piotr **Pańczyszyn, lat 26, gr. kat., rolnik i Rafael Imber**, lat 21, **żyd, słuch. praw,**

**oskarżeni o należenie do tajnych związków, mających na celu sprowadzenie rewolucji,**

zmianę formy rządu i sprowadzenie niebezpieczeństwa zewnątrz i wewnątrz, że **używali gwałtownych środków wybuchowych, mogących wystawić na niebezpieczeństwo własność i zdrowie innych osób**, a w końcu Kazimierz **Majewski**, lat 20, rz. kat., słuchacz praw, oskarżony o **rozszerzanie pism treści komunistycznej.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Pierwszy oskarżony **Wowk**, zdecydowany bolszewik, który 7 lat kształcił się w Rosji na agitatora, od powiada nadzwyczaj butnie. **Kazał palić dwory, bo panowie jeżdżą powozami a on biedny.**

Drugi oskarżony **Tynelski**, który pod pseudonimem „Dub" kierował ze Lwowa całą organizacją, nie przyznaje się do winy.

Na tem odroczono rozprawę do następnego dnia.

## Skazanie podoficera za bigamję.

Józef Zając, plutonowy W. P. w Łodzi, ożeniony z Heleną Dzięgiel, świadomie **zawarł powtórny związek ze Stefanją Krysiak.**

Wojskowy sąd okręgowy wydał wyrok, **skazujący Zająca na 6 miesięcy więzienia,** na mocy jednak amnestji połowę kary mu darowano, zaś drugą połowę zawieszono na dwa lata.

# Z wczorajszego posiedzenia Sejmu.

## Opłaty od kart do gry na „Czerwony Krzyż". — Walka o ceny na tytoń. — Sukces mowy posła Zdziechowskiego.

**Warszawa.** (Tel. wł.). W uzupełnieniu wczorajszego posiedzenia Sejmu ze spraw ważniejszych wymienić jeszcze należy: Po referacie posła **Michalskiego** przyjęto poprawkę Senatu do ustawy **o opłatach od kart do gry na rzecz „Czerwonego Krzyża"**, zwiększającą tę opłatę z 20 na 50 proc. opłaty pobieranej przez Skarb.

Następnie przystąpiono do wniosku pos. **Wiewiórskiego** (grupa Bryla) **w sprawie pozwolenia włościanom na uprawianie tytoniu dla własnego użytku.** W imieniu komisji skarbowej referował sprawę pos. **Ilski. Komisja proponuje uchwałę, wzywającą Rząd do zniżenia ceny na tytoń pośledniejszego gatunku przy jednoczesnem podwyższeniu zbyt niskich cen na tytoń luksusowy. Rezolucja mniejszości idzie w kierunku pozwolenia na wolną uprawę tytoniu na własny użytek.** Dla umotywowania rezolucji mniejszości zabierali głos pp. Smola (wyzw.), Duro (wyzw.), Toczek (bryl.), Pasiecki, Sergjusz Kozicki (ukr.). Po przemówieniu sprawozdawcy w głosowaniu **przyjęto rezolucję większości komisji, odrzucono natomiast 142 głosami przeciw 121 rezolucję mniejszości.**

Za wnioskiem mniejszości głosowały ze względów demagogicznych stronnictwa ludowe.

Jeszcze raz wypada podnieść sukces mowy posła **Zdziechowskiego,** jako referenta budżetu. **Mowa ta stała na wyżynie nowoczesnego parlamentaryzmu.**

# Skandaliczna afera oszustw celnych.

## Szkody Skarbu Państwa idą... w miljony. — Cały urząd celny w Bielsku pod śledztwem i Mysłowicach.

**Biała.** (Tel. wł.). „Placówka Kresowa" donosi: Śledztwo w sprawie oszustw celnych w Bielsku-Białej prowadzone przez delegata Izby skarbowej p. radcę Krupińskiego przy pomocy Kontroli skarbowej w Bielsku i Białej trwa na miejscu przeszło 2 tygodnie **i dało sensacyjne wyniki.**

**OSZUSTWA BYŁY ZORGANIZOWANE NA WIELKĄ SKALĘ, A DO INTERESOWANEJ SZAJKI NALEŻELI KUPCY-ŻYDZI ZE ŚLĄSKA, CAŁEJ MAŁOPOLSKI I WIEDNIA.**

**Poszkodowanie Skarbu Państwa idzie w biljony. Radca Krupiński po żmudnych badaniach zdołał chwycić wszystkie nici rozgałęzionej szajki oszustów, która**

**NAJLICZNIEJSZYCH PRZEDSTAWICIELI MA W BIAŁEJ-BIELSKU I KRAKOWIE.**

**Do Bielska przychodziły wagonowe transporty luksusowych materji z zagranicy,** które

**PRZEKUPNI URZĘDNICY CELNI OCENIALI WEDŁUG ŻYCZEŃ OSZUSTÓW JAKO ORDYNARNĄ BAWEŁNĘ, SZPAGAT LUB PAPIER.**

**Stąd towar rozsyłano do Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Sącza itd.**

**Urząd celny okazał się bagnem moralnem nietylko w Bielsku, ale taksamo w Dziedzicach, Katowicach i Mysłowicach.**

**DYREKCJA CELNA W MYSŁOWICACH NIE WYKONYWAŁA NALEŻYTEJ KONTROLI, PRZYJMOWAŁA NA URZĘDNIKÓW BYLE SZUMOWINY, A TE SZŁY ŻYDOM NA RĘKĘ.**

Już 2 maja zwracano uwagę na **nieodpowiedni skład Urzędu celnego w Bielsku,** ale władze skarbowe, a specjalnie **Dyrekcja celna trzy tygodnie zachowała się biernie.**

Naprędce w Bielsku **znaleźli się obrońcy naczelnika Urzędu celnego p. Goldenberga,** którzy przedstawiali go, jako wzór „dzielnego" urzędnika.

**Urzędnicy celni, a specjalnie niejaki Arnold,** buńczucznie **odgrażał się obiciem każdego, ktoby cień podejrzenia rzucił na jego osobę,** a tymczasem okazało się, że

**POD BOKIEM P. GOLDENBERGA JEGO PODWŁADNI CYNICZNIE OKRADALI PAŃSTWO NA SPÓŁKĘ Z ŻYDAMI.**

**Najcięższe zarzuty ustaliło śledztwo na urzędnika Arnolda, który czmychnął za granicę, salwując się przed aresztowaniem.**

Drugi urzędnik, Danek, został usunięty z urzędu, trzeci Romowicz sam się usunął — a

**CAŁY URZĄD CELNY JEST POD ŚLEDZTWEM.**

TEAT R BAGATELA.

## Lampa Aladyna.

**Komedja w 4 aktach Wacława Grabińskiego.**

Lampa... oliwna... gazowa... Aladyna! Lampy widocznie są potrzebne krakowskiej scenie, na której robi się coraz ciemniej i coraz mniej.

Do zaświecenia lampy Aladyna przyjechał z Warszawy sam p. Jerzy Leszczyński, aby swą fascynującą grą rozświecić mroki panujące na scenie „Bagateli".

Nie powiem, aby to wiele pomogło. Nawet duży talent nie pomoże sztuce wyległej w cierpieniach niezżytu kiszek i kataru żołądkowego, zapewne dla swej nudnej rozwlekłości nazwanej komedją. Bo wyobraźcie sobie cztery tasiemcowej długości akty, w tych zaś jeszcze dłuższe djalogi, przeładowane nieskończenie długiemi, niedowcipnemi kwestjami! To jest tortura pierwsza. A są jeszcze inne, więcej wyrafinowane.

Jakiś lekkoduch, wyrzucony z biura za wyjazdy w czasie urzędowania na spacer, bawi się w wolnych chwilach swego niezamąconego próżnowania w chemika. Taki jest bohaterem komedji. Z czegóż jednak żyje? Głupie pytanie! W Warszawie ludzie, mający zalety podobania się mężczyznom i kobietom — nie potrzebują pracować. Oni są na to, by jemi na nich pracowali! Przez przypadek lekkoduch ów dochodzi do poważnego wynalazku. Wynalazł rozczyn, który sprawia, że żelazo w nim zanurzone staje się prześwietlającem.

Oto cała treść komedji-farsy. Nieszczególna! Autor każe nam zachwycać się takim bohaterem, który wygłasza pochwałę próżniactwa, płytkie, niedowcipne paradoksy o stosunku kapitału do pracy, interwenjuje w sposób dziecinny w strajku robotniczym itp. Aby przecież taką pigułę czemś osłodzić, wprowadza całą menażerję kobiet w lekkoduchu zakochanych. Pierwszy okaz jest z typu kochanek biurowych, drugi z typu narzeczonych z posagiem, trzeci to młoda, sentymentalna mężatka, a czwarty... to rozwódka.

Wybór rzeczywiście zdolny zaspokoić wszystkie smaki! Cóż kiedy te wszystkie okazy mimo różnicy temperamentu, wieku, włosów i sukien, są wszystkie bezdennie głupie i nudne. I gdyby nie to, że jedną z nich jest właściwie p. Skalska, drugą p. Stępowska, trzecią p. Modzelewska, wszyscy uciekłaby z teatru po drugim akcie. Ja — uczyniłem to dopiero po trzecim i współczułem z tymi, którzy pozostali do końca.

**Ludwik Skoczylas.**

# Strajk tkaczy w Bielsku-Białej zaostrza się

## Fabrykanci chcą robić złote interesy nawet podczas kryzysu gospodarczego i usiłują obniżyć dotychczasowe płace.

**Biała.** (Tel. wł.). **„Placówka Kresowa"** donosi: **Strajk robotników tkackich, trwający od 14 maja br. zaostrza się.**

**Fabrykanci ogólnie są ze strajku zadowoleni,** ponieważ **obecny zastój przemysłowy w całej Polsce i bez strajku nie pozwoliłby im pracować przez wszystkie dni tygodnia.**

**Rozumieją to także robotnicy i wcale nie są wdzięczni socjalistom, że ich lekkomyślnie w najniekorzystniejszej chwili popchnęli do strajku.**

**Kryzys przemysłowy istotnie** nie sprzyja strajkom, które ów kryzys raczej potęgują niżeli usuwają.

Ale z drugiej strony musimy zaznaczyć, iż **fabrykanci też nieuczciwie postępują, rzucając robotnikowi płacę poniżej minimum egzystencji.**

**Nawet w okresie ostrego kryzysu gospodarczego chcą fabrykanci robić złote interesy. Fabrykanci nie tylko odrzucili żądania robotnicze, ale**

**usiłują obciąć jeszcze dotychczasowe płace,** co wyraźnie sformułowali w piśmie, przesłanem do Inspektoratu pracy w Bielsku.

**Projekt nowej taryfy płac dla tkackich robotników opiera się na systemie akordowym i zmierza do obniżenia płac dotychczasowych.** Według tego **tkacz kwalifikowany zarabiałby 19 do 20 zł. tygodniowo.**

Zawodowe organizacje robotnicze w tych dniach wypowiedzą się w kwestji przedłożonej propozycji Związku fabrykantów. Zjechał również do Bielska delegat Min. pracy p. inspektor Wojtkiewicz z Łodzi.

W sobotę o godz. 9 rano odbył się wiec robotniczy w Domu polskim w Bielsku.

# Paszporty potanieją

**Warszawa.** 6. czerwca. (PAT.). Sejmowa komisja skarbowa obradowała nad projektem ustawy o opłatach paszportowych i przyjęła art. I. w brzmieniu pod komisji ze zmianą, że **wysokość opłat w zasadzie ustala Ministerstwo Skarbu** w porozumieniu z Min. spraw wewn. Z dalszych postanowień wynika, że wolne są paszporty dyplomatyczne, emigracyjne i osób udających się za granicę w celach zarobku, dla osób zaś wyjeżdżających za granicę w celach handlowych i przemysłowych opłata wynosi 25 zł., dla osób udających się za granicę w celach kształcenia się, dla badań naukowych, dla leczenia, o ile chory jest niezamożny i o ile leczenie za granicą jest konieczne, dla osób udających się na zebrania międzynarodowe, naukowe, na zawody sportowe i dla celów społecznych, opłata będzie wynosiła 20 zł. Przepustki graniczne kilkudniowe są wolne od opłat. Uchwała obowiązuje od 1 lipca 1924 r.

## TEATRALJA.

### Nowy teatr letni w Warszawie.

Warszawa zyskała nowy teatrzyk, gdzie będzie mogła wesoło spędzić kilka godzin wieczorowych. Dyr. „Nowości" p. L. Heller potrafił stary, zasypany rumowiskiem po spalonym „Marywilu" ogródek za „Nowościami" zamienić na prawdziwe cacko widowiskowe.

Pośrodku ogródka stanęła zbudowana w zacisznym stylu ogródkowym **widownia, która może zmieścić około 1000 widzów;** pokrycie dachówką zabezpiecza publiczność od wszelkich niespodzianek atmosferycznych, a nietknięte, mimo konieczności w budowaniu, rozłożyste gałęzie kasztanów, **wprowadzają na widownię zieleń,** przyrodę w jej najmilszej postaci.

Po obu stronach widowni, pod murem, mienią się barwami kwiatów cudowne altanki. Między altankami zaś, a bokami widowni obszerna promenada zaprasza miłośników spaceru nawet po teatrze.

Sezon otwierają „Kłopoty Amora", w których występuję także dawni ulubieńcy Krakowa pp. Żelska, Kaden, Minowicz.



Rycina nasza przedstawia zwycięzcę psiego konkursu na wystawie wszechbrytyjskiej w Wembley. Jest to olbrzymi buldog, własność p. Crampton'sa, członka „Bulldog Club" w Bloomsbury.

## Z KRAJU.

### Z naszych uzdrojewisk.

Nowy Sącz, 6 czerwca.

**WYZYSK W KRYNICY.** Komisja Zdrojowa w Krynicy, składająca się z właścicieli pensjonatów, ustaliła na sezon bieżący za utrzymanie jednej osoby z pokojem kwotę 18 zł. dziennie.

Starostwo nowosądeckie, które reprezentowane jest w tej komisji — jednakowoż tylko z głosem doradczym **sprzeciwiło się** tej nadmiernej kwocie i poleciło pobierać tylko 12 zł., Komisja jednak Zdrojowa spowodowała w województwie krakowskiem unieważnienie rozporządzenia Starostwa i zatrzymanie swej pierwotnej taksy, tj. 18 zł., sprawa zaś cała ma iść do rozstrzygnięcia aż do Ministerstwa Spraw Wewn., czyli, że sezon może minąć, a rozstrzygnięcie nie przyjdzie — a tymczasem będą właściciele pensjonatów dalej łupić kuracjuszów.

Jako rażący przykład różnicy cen w Krynicy a zagranicznych kąpielach może posłużyć np. Grado, gdzie utrzymanie wynosi dziennie 8—10 zł. od osoby. Czy więc przez tego rodzaju postępowanie nasze czynniki rządowe spowodują podniesienie się naszych uzdrowisk? Czy Krynica będzie tylko dostępną żydom i paskarzom, bo i któż sobie może na taki szalony wydatek pozwolić?

By ratować zagrożone nasze uzdrowiska, należałoby tego rodzaju komisje, jak w Krynicy, conajprędzej rozwiązać, a ustawę o uzdrowiskach odpowiednio znowelizować, a temsamem ukrócić wreszcie wyzysk paskarski właścicieli pensjonatów i uprzystępnić szerszym — mniej zamożnym sferom społeczeństwa na pobyt w kąpielach.

**ZE STOSUNKÓW W SZCZAWNICY.** Nieszczególnie lepiej dzieje się i w Szczawnicy, gdzie dzierżawcą jest niejaki p. Hajto, znany osobnik z bruku krakowskiego.

W ubiegłym np. tygodniu była wycieczka studentów z N. Sącza z prof. Serafinem i z Tarnowa z prof. Arwajem. P. Hajto zażądał od każdego studenta za nocleg po 2 zł., a gdy przedstawiono mu, że studenci nie mogą tyle płacić, oświadczył, że może odstąpić jeden barak dla wycieczki, **tylko, że słoma, jaka w nim się tam znajduje, leży już niezmieniona od 2 lat!**

A możnaby takim stosunkom zaradzić i umożliwić wycieczki młodzieży w te tak piękne zakątki naszego kraju! Ma np. oddział pieniński Tow. Tatrzańskiego swą willę w Szczawnicy, ale i ta została wydzierżawioną p. Hajcie, chociaż lepiejby chyba było, by ją sam oddział prowadził we własnym zakresie. Gdyby tak o urządzeniu odpowiednich przytulisk dla wycieczek pomyślało sądeckie Tow. Beskid i oddział tarnowski, a możnaby dużo zrobić — gdyż brak ścieżek — znaków — tak, że niebezpiecznie wprost zapuszczać się w góry.

Także niemały kłopot i utrudnienia są z przepustkami, po które trzeba aż udawać się do Nowego Targu, a możnaby przecież załatwić to na miejscu w Szczawnicy. To wszystko odstręcza naszych wycieczkowców i coraz częściej słyszy się głosy, że wybierają się ludzie za granicę, gdzie 50 procent taniej i odpowiednie są na każdym kroku ułatwienia i udogodnienia. Dlatego też jest rzeczą czynników państwowych intenzywnie ruch turystyczny w Polsce popierać i wglądnąć w panujące po uzdrowiskach stosunki.

#### TARNÓW.

**„POWITANIE WIOSNY". Przez 2-gi już tydzień urządza 5 tutejszych szkół powszechnych** poranki dla młodzieży, a w niedzielę 1 czerwca br. urządzono dla publiczności **wieczorek pod tytułem „powitanie wiosny", na książki i przybory szkolne dla ubogiej dziatwy.**

Tego roku urządziły to szkoły drugi raz: zeszłego roku jeszcze publiczność niezbyt się tem zainteresowała; ale obecnie była sala tak nabita, że przecisnąć się nie było można.

W program wieczorku wchodziły chóry dziatwy szkolnej (razem 500 osóbek) pod kierownictwem p. Sawodskiego, śpiewy solowe, deklamacje niektóre przy śpiewie walczyka murmurando, 1 deklamacja na ruchomej łodzi i sztuczka teatralna, której treścią była przepiękna baśń dziecinna z tańcami.

Przygotowanie było bardzo staranne, wykonane z wielkiem znawstwem sztuki śpiewackiej i teatralnej. **Wieczorkiem tym zdobyło sobie nauczycielstwo poklask i uznanie u publiczności.** U dziatwy **rozbudziło umiłowanie do śpiewu narodowego,** pokazało, że śpiew nasz może stać na bardzo wysokim poziomie, jeżeli się go traktuje jako naukę, sztukę i rozrywkę **zarazem.**

Oczekiwano na tym wieczorku p. kuratora, który jadąc z Tuchowa miał tu przybyć, jak był zeszłego roku. Szkoda, że zrobił zawód Tarnowowi i sobie samemu, bo byłby zachwycony, jak cała publiczność.

Publiczność oczekuje już z utęsknieniem nowego takiego wieczorku dziecinnego.

# Listy z Wileńszczyzny.

**Granica stoi otworem. — Agitatorzy sowieccy uzupełniają działalność „Wyzwolenia" i szesnastki. — Szczupłość straży granicznej. — Brak dla niej pomieszczenia. — Jest jednak poprawa od zamiany baonów granicznych przez policję. — Złe uposażenie policji. Brak ostrzejszych ustaw.**

II.

Wilno, 5 czerwca.

Obok błędów, popełnionych przez naszą politykę, utrwalenie się fatalnego nastroju ludności, zamieszkałej na pograniczu, zawdzięczać musimy jeszcze i temu, że **granica nasza stoi otworem dla niezliczonych zastępów wyszkolonych agitatorów bolszewickich, którzy** bezkarnie grasują po całej Wileńszczyźnie, rozrzucając całe stosy bibuły komunistycznej i agitując za utworzeniem sowieckiej Białorusi. Ci **płatni agenci** rządu sowieckiego **są doskonałem uzupełnieniem działalności panów posłów z szesnastki i Wyzwolenia.** Stawiają oni te kropki nad i, których z rozmaitych względów nie wypada stawiać pp. posłom. Dlaczego jednak granicę naszą z Sowdepją tak łatwo przejść?

W pierwszym rzędzie dlatego, że jest to najdłuższa nasza granica, więc łatwiej znaleźć tam punkt słabszy, ale przedewszystkiem jednak **z powodu zbyt szczupłych sił straży granicznej i złego jej rozmieszczenia,** a wreszcie z powodu braku odpowiednich ustaw, umożliwiających władzom ściganie nielegalnie przekraczających granicę.

Stan liczebny policji granicznej przedstawia się w ten sposób, że po odrzuceniu szarż, rezerwy, chorych i urlopowanych, przeciętnie **1 posterunkowy ma do strzeżenia przestrzeń dwóch kilometrów.** Nawet bez uwzględnienia najrozmaitszych niesprzyjających warunków, jak gęste zalesienia, bagna, itp. łatwo stwierdzić, że **należyte pilnowanie tak dużego odcinka jest zadaniem niemal niewykonalnem.** Wprawdzie już od dłuższego czasu słyszymy o **wycięciu pewnego pasa lasów nadgranicznych, o powiększeniu sieci telefonicznej,** a nawet **o odrutowaniu najbardziej zagrożonych odcinków,** lecz dotąd projekty te, w zasadzie słuszne, napróżno czekają na urzeczywistnienie.

Przechodząc do rozmieszczenia straży granicznej, musimy podkreślić, że do ostatnich czasów **rozkład sił był niemal wszędzie równomierny** i dopiero **po ostatniej inspekcji** komendanta głównego, p. Borzęckiego, **nastąpił szereg przesunięć, zmierzających do umocnienia odcinków najbardziej nawiedzanych przez bandy wypadowe.**

Lecz największą plagą jest **sprawa mieszkań dla policji granicznej.** Budowa domów (tzw. strażnic) posuwała się dotąd żółwim krokiem i zapewne nie przesadzimy, gdy powiemy, że **90 procent policjantów straży granicznej lokuje się kątem w chłopskich chatach,** niekiedy razem z drobiem i prosiętami, bo właściwie, w obawie przed wilkami, owce i świnie trzymają w chałupach. Ten **przymusowy pobyt stróżów porządku publicznego „pod strzechą wieśniaczą", nie wpływa naturalnie dodatnio na wzajemne stosunki,** powstaje szereg nieporozumień i w rezultacie mamy narzekania na „rekwizycje", które dają temat do mów wiecowych najrozmaitszym „obrońcom ludu". Przedewszystkiem jednak **ten stan rzeczy fatalnie odbija się na kieszeniach funkcjonarjuszów** policji granicznej, bo ludność niechętnie sprzedaje im żywność, a jeżeli sprzedaje, to stara się wykorzystać sytuację i zedrzeć z nieszczęśliwego policjanta podwójną cenę. Gdy nadomiar wszystkiego uprzytomnimy sobie, że znaczny odsetek, mając rodziny gdzieś w Wilnie, a nawet i w Poznańskiem, musi żyć na dwa domy, to przy niskich poborach trzeba dużego hartu ducha, **by** nie ulec kuszeniom i nie przepuścić jakiegoś pobrzękującego złotem żydka, wiozącego trochę towaru, lub rzekomo uciekającego przed terrorem czrezwyczajki.

A jednak, jeżeli chodzi o ilość zatrzymanych na granicy, to liczba takowych **od czasu zamiany baonów granicznych przez policję wzrosła dwukrotnie, więc pewien, nawet znaczny postęp niewątpliwie jest.**

Nie znaczy to bynajmniej, że przyczyna złego **leży** w warunkach służby jedynie. Przeciwnie, w **dużej** mierze odpowiedzialność spada i na policję, **której wyszkolenie w wielu wypadkach szwankuje i to, niestety, głównie wśród szarż oficerskich.**

Tłomaczy się to tem, iż do nas trafiają zbyt często wybiórki z innych okręgów. Przecież każda redukcja w okręgu krakowskim, poznańskim czy innym **zwykle** zasila stałe niezapełnione kadry policji granicznej, a w rezultacie mamy takie zjawisko, że **służba spoczywa na barkach starszych posterunkowych,** dobrze, jeżeli mamy do czynienia z przodownikiem, **zaś** pan aspirant lub podkomisarz — dowódca kompanji zażywa wywczasów na wsi, nie wiedząc dokładnie, co się na jego odcinku dzieje i nie znając częstokroć nazw miejscowości, które winien pilnować. Komenda główna winna skończyć z systemem robienia **ze** wschodnich województw jakiejś „polskiej Kamczatki", gdzie znajdzie przytułek, każdy niedołężny **lub** zdyskwalifikowany gdzieindziej oficer policji.

Wreszcie, jeżeli chcemy, by policja mogła **należycie** ścigać szmuglei i nielegalny pobyt na **terytorjum** Państwa Polskiego, to **musimy ją zaopatrzyć w odpowiednie ustawy, których nam dotąd brak.** Przecież **w sąsiedniej Sowdepji za nielegalne przekroczenie granicy** lub ukrywanie takiego gościa zagranicznego **grozi kula, u nas zaś bezkarnie odbywają się spacery** nietylko **na pograniczu,** lecz jegomość, który **granicę** nielegalnie przejdzie, może odwiedzić nawet Warszawę, **a temu,** u kogo on będzie zamieszkiwał, **nie grozi prawie żadne kara.**

W takich warunkach, każda, nawet najlepsza **policja,** jest bezsilną i granica nasza nadal stać **będzie** otworem.

**P. Kownacki.**

#### CENNIK PENSJONATOWY I HOTELOWY W ZAKOPANEM.

Zakopane, 4 czerwca.

Na podstawie ust. 8-go art. 34-go ustawy o uzdrowiskach z dnia 23-go marca r. 1922-go (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 31 ex 1922) — tudzież w myśl polecenia Województwa krakowskiego z dnia 13-go marca r. 1924, l. VI 1864 ex 1924 — T. K. U. ustala następujące ceny w pensjonatach i hotelach tutejszych, począwszy od dnia 16-go czerwca r. b.:

**W pensjonatach:**

a) pierwszej kategorji od 7 do 10 złotych dziennie;
b) drugiej kategorji od 6 do 8 złotych dziennie;
c) trzeciej kategorji od 5 do 6 złotych dziennie:

za pokój o jednem łóżku z pościelą, bielizną, całodziennem utrzymaniem i oświetleniem.

**W hotelach:**

a) drugiej kategorji za pokój jednoosobowy z pościelą, bielizną i oświetleniem do 4 złotych, za pokój dwuosobowy — do 6 złotych dziennie;

b) trzeciej kategorji za pokój jednoosobowy z pościelą, bielizną i oświetleniem do 3 złotych, za pokój dwuosobowy — do 4 złotych dziennie.

Przekraczający ceny wyżej ustalone będą karani w drodze administracyjno-karnej, względnie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-sądowej po myśli art. 23-go ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2-go lipca r. 1920-go (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 67 ex 1920) i art. 19-go tejże ustawy (areszt do sześciu miesięcy).

W każdym pensjonacie i hotelu znajdować się **powinien** na widocznem miejscu cennik, podpisany **przez** Przewodniczącego i Sekretarza T. K. U. **Prowadzący** pensjonat lub hotel winien przedkłać każdemu bez osobnego żądania ostemplowany rachunek: nie **przestrzeganie** tego przepisu naraża na stratę Skarb **Państwa** i utrudnia kontrolę. W biurze T. K. U. (**willa** „Jutrzenka") znajduje się spis koncesjonowanych **hoteli** i pensjonatów. Z powodu nadużyć niektórych **właścicieli** pensjonatów i hoteli — w imię rozwoju Zakopanego prosimy wszystkich kuracjuszy i turystów **o** współdziałanie w walce z szkodnikami, przez **donoszenie** ustne lub pisemne o każdym wypadku **przekroczenia** ustalonych cen Wydziałowi **Wykonawczemu** T. K. U., albo organom Policji Państwowej. **Tymczasowa** Komisja Uzdrowiskowa: Przewodniczący, **dr Józef Diehl.** Sekretarz: dr Karol **Morawski.**

## Z ziemic Polski.

**ZJAZD RADY NACZEL. MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ** rozpocznie obrady w Lublinie dnia **8 czerwca** o godz. 10 rano w klubie Stow. urzędników **państwowych.**

**WYCHODŹTWO ŻYDÓW Z ŁODZI DO PALESTYNY** w ostatnich czasach znacznie się wzmogło. **W ciągu najbliższych tygodni wyjechać ma do Palestyny około 300 rodzin żydowskich. Wyjeżdża także do Palestyny jeden z wielkich właścicieli składów manufakturowych.**

## Zagroził mu śmiercią.

**Przew.**: To, aby się od śmierci uratować? Dziwne...

W tej chwili **osk. Struzik** odwołuje swoje zeznania, obciążające **osk. Rudka J.**

# Przesłuchanie osk. Mazurkiewicza

**Osk. Franciszek Mazurkiewicz według ustalonych faktów na podstawie zeznań świadków, uwijał się 6 listopada 1923 między godz. 10 a 11 przedpoł. z karabinem w ręku na plantach i w okolicy ul. Szewskiej.**

**Przew.**: Skąd osk. jest?

**Osk.**: Z Zabierzowa.

**Przew.**: No i cóż dalej?

**Osk.**: O zakazie nie wiedziałem. Przyjechałem do Krakowa i gdy przyszedłem pod Dom Robotn. popołudniu to już było po wszystkiem. Dostałem od nieznajomego karabin i pełniłem służbę przy bramie robotniczej.

## Miał nie wypuszczać żołnierzy.

**Przew.**: W jakim celu stał osk. przed Domem Robotniczym?

**Osk. Aby nie wypuszczać stamtąd żołnierzy.**

**Przew.**: A poco osk. był całą noc w Domu Rob.?

**Osk.: Nie wiem.**

**Przew.**: A ćwiczono tam?

**Osk.**: Nie.

**Przew.**: Ale w śledztwie inaczej osk. **mówił**. Cały szereg świadków stwierdził, że osk. był na placu Szczepańskim.

**Osk. zaprzecza.**

Na tem dzisiejszą rozprawę zakończono. Następna we wtorek o godz. 9 rano. **Kl. Hr.**

# Nowe „bohaterstwo" strzeleckie

### Osk. o zbrodnię Langrodowi nie podobają się sprawozdania „Gońca Krak."

Przed wczorajszą rozprawą zaszedł na sali bardzo charakterystyczny incydent. Oto na długo już przed godz. 9 rano przybył do sądu **oskarż. Langrod, komendant Związku Strzeleckiego w Krakowie, którego zeznania wczorajsze skompromitowały tak bardzo Związek Strzelecki.** Osk. Langrod nerwowo biegał po korytarzach, potrącając umyślnie kilku dziennikarzy z pism narodowych i zwracając uwagę swojem zachowaniem obecnych tam policjantów. Parę minut po 9 przystąpił nagle osk. Langrod do grupy dziennikarzy, stojącej na sali sądowej **i cichym, zadławionym, jakby przestraszonym głosem**, odezwał się do sprawozdawcy „Głosu Narodu", red. Lipeckiego: **„Dziękuję panu za sprawozdanie w „Głosie Narodu", a nie za takie, jakie dał do „Gońca Krak." ten szubrawiec Kl. Hrabyk".** Po dokonaniu tego nowego „bohaterskiego" „czynu", szybkim krokiem **uciekł ze sali,** spodziewając się może jakiejś niemiłej konsekwencji.

Ta histerja i nerwowość jednak zasiadającego w tej chwili za zbrodnię buntu i rozruchu przed kratkami sądowymi komendanta Związku Strzeleckiego wywołały różne komentarze, z **których jednak nic pochlebnego dla kultury osk. „komendanta" Langroda nie wynikło.** Inna rzecz, że osk. Langrod odpowie za słowną napaść publiczną, popełnioną w sali sądowej, gdyż **napadnięty pośrednio sprawozdawca naszego pisma oddał już sprawę do sądu.**

Incydent charakteryzuje jednak najlepiej, **jak silne zdenerwowanie ogarnęło w czasie procesu o zbrodnię listopadową** członków Zw. Strzel., skoro chwytają się aż tak żakowskich jak ostatni, ale niestosownych dla ludzi kulturalnych, środków. Osk. Langrod znany pozatem jest z tego, że nie zawsze umie zamaskować swojego braku kultury.

# KRONIKA.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" — wieczorem: „Lampka oliwna".

Poniedziałek popoł.: „Tajemniczy pan" — wieczorem: „Kordjan".

Wtorek: „Lampka oliwna".

### REPERTUAR OPERETKI.

Niedziela: „Najpiękniejsza z kobiet".

Poniedziałek: „Najpiękniejsza z kobiet".

Wtorek: „Najpiękniejsza z kobiet".

### REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela popoł: „Poławiacz cieni" — wieczorem: „Lampa Aladyna".

Poniedziałek: „Lampa Aladyna".

Wtorek: „Lampa Aladyna".

### REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

**Promień: „Purpurowa miłość"**, dramat w 6 aktach.

**Reduta: „Na bruku Paryża"**, dramat w 7 aktach.

**Sztuka: „Ta, którą wytykają palcami"**, dramat w 7 aktach.

**Uciecha: „Szarlatan"**; w roli gł. N. Varkonyi.

**Wanda: „Władczyni powietrza"**; dramat w 6 aktach.

**Warszawa: „Twarz i maska"** z Harry Peel.

**Zachęta: „Na stopniach szubienicy"**, dramat w 6 częściach.

ZJAZD RADY NACZELNEJ MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. **W czasie dwóch dni Zielonych Świąt odbędzie się w Lublinie Zjazd Rady Naczelnej Mł. Wszechpolskiej. Zjazd zajmie się sprawami organizacyjnemi Mł. Wszechpolskiej oraz pewnemi sprawami dotyczącemi całokształtu życia akadem. Z Krakowa na Zjazd wyjeżdża kilku przedstawicieli, wśród tych członkowie Rady Naczelnej i jej organów pp. K. Piwarski, T. Bielecki, F. Koziełł i inni.**

---

**NASTĘNY NUMER „Gońca Krakowskiego" ukaże się z powodu przypadających na niedzielę i poniedziałek „Zielonych Świąt" o zwykłej porze we środę rano.**

**W DRUGI DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄT** sklepy będą otwarte przez cały dzień, jak w dni powszednie. Urzędowanie w biurach województwa i podległych mu instytucjach trwać będie w dniu tym od godz. 9—12 w południe.

**BIURA BANKU POLSKIEGO PRZY UL. BASZTOWEJ.** Jak się dowiadujemy, w połowie lipca br. nastąpi przeniesienie biur Banku Polskiego z ul. Wiślnej do nowego gmachu przy ul. Basztowej. Budowa gmachu została w zupełności ukończoną, obecnie zaś prowadzone są roboty około urządzeń biurowych wewnątrz budynku.

**ZGŁOSZENIA DO PODATKU WOJEWÓDZKIEGO SZYNKARSKIEGO.** Z dniem 31 maja upłynął termin wnoszenia zgłoszeń do magistratu przedsiębiorstw obowiązanych do uiszczenia wojewódzkiego podatku od wyszynku, drobnej sprzedaży i handlu detailicznego trunkami. Osoby, które nie uczyniły zadosyć obowiązkowi zgłoszenia winny dodatkowo uczynić to w najbliższych dniach pod rygorem surowej grzywny.

**WYPADŁ Z POCIĄGU.** Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe na dworzec krak., gdzie 22-letni Stanisław Synowski, robotnik, jadący ku Katowicom, wypadł z pociągu i odniósł ciężkie rany. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

**Z TARGU.** Na piątkowym targu płacono za 1 l. mleka zbier. 18—24 groszy; niezbier. 27—33 gr.; kwaśnego 22—29 groszy; śmietany słodkiej 50—55 groszy; kwaśnej 1.20 zł. do 1.40 zł.; 1 kg masła 2.70—3.80 gr.; sera 38 gr. do 1 zł.; 1 jaje 6—7 groszy; drób: kura 3.30—6 zł., 1 para kurcząt 4.40—8 z.; kaczka 3.80—5.50 zł; gęś 5.50 do 10 zł; indyk 13—18 zł! ryby: 1 kg karpia 7.77—7.78 zł; szczupaka 7.77 zł; łososia 10 zł; lina 5.50—6.50 zł.

**Z TOWARZYSTWA KOLONJI WAKAC.** Wydział Towarzystwa kolonji wakacyjnych dla uczniów szkół średnich ogłasza konkurs na 100 miejsc w swej Kolonji w Porębie Wielkiej. Uczniowie niezamożni, mający conajmniej dobre obyczaje i postępy w naukach będą przyjęci na kolonję, młodsi na lipiec, starsi na sierpień. Termin wnoszenia podań upływa dnia 10 bm. O badaniu przez pp. lekarzy uczniowie podający się osobno będą zawiadomieni. Podania przyjmują delegaci Wydziału w poszczególnych zakładach, szczegółowych informacyj udziela prof. Władysław Koch, kierownik Kolonji, gimn. IV, ul. Krupnicza 2, codziennie od 12—1.

**ZGROMADZENIE KOLEJARZY** bez względu na przynależność związkową odbędzie się w niedzielę dnia 15 czerwca br. o godz. 10 przedpołudniem w sali Sokoła w Podgórzu przy placu Serkowskiego, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie komitetu procesowego, wybranego przez wiec kolejarzy w dniu 10 czerwca 1923, z przebiegu procesu o odebranie domu na rzecz dobra publicznego wszystkich kolejarzy. 3) Wnioski. Wszystkich kolejarzy wzywa się do wzięcia udziału. Za Komitet: W. Kabat. W. Kukla. M. Pazdro.



# Dalszy etap

(T. K.) W chwili gdy na powierzchni naszego życia społecznego zaczynają napływać nowe zagadnienia, wymagające rozumnego rozwiązania, dobrze jest zrobić bilans dotychczasowych wysiłków i rzucić okiem poza siebie. Taki przegląd ma duże znaczenie ze względu na jego potrzebę ciągłości w polityce państwowej Polski i konieczność nabrania wiary w skuteczność takiego programu, który przeszedł ogniową próbę czasu i wyszedł z niej zwycięsko. Mamy na myśli dorobek polityczny obozu narodowego.

Świadomie zajmujemy się działalnością tego właśnie obozu nietylko dlatego, że stoimy w służbie idei narodowej, ale przedewszystkiem z tego powodu, że ten właśnie obóz poszczycić się może pozytywnemi wynikami swej pracy.

Przed wojną stworzyli przywódcy ruchu wszechpolskiego **przemyślany, zwarty system polityki narodowej,** który wysunął na czoło zainteresowań ówczesnego pokolenia **konieczność zjednoczenia wszystkich ziem zamieszkałych przez Polaków lub przeoranych pługiem kultury polskiej w jeden organizm narodowy zdolny do samodzielnego bytu państwowego.**

Podczas wojny pomimo wewnętrznego rozdarcia i przeciwdziałania ze strony Polaków upojonych zwycięstwami germańskiemi i zapatrzonych w austroniemieckie rozwiązanie sprawy polskiej wysunęli kierownicy obozu narodowego **program proaljancki, opierający wszelkie rachuby polityczne na pogromie Niemiec.** Ta jasna myśl polityczna z żelazną konsekwencją realizowana sprawiła, że zamiast Polski małej, zależnej od Austrji i Niemiec, niezdolnej do samodzielnego rozwoju uzyskaliśmy Polskę w dzisiejszych granicach. Traktat wersalski jest dziełem R. Dmowskiego i jego najbliższych współpracowników.

Z kolei po uzyskaniu niepodległości musiał związek Lud. Narodowy odrazu rozpocząć walkę o utrzymanie zdobyczy dyplomatycznych swoich przywódców i wykreślił główne linje naszej polityki zagranicznej. I chociaż ster państwa spoczywał w innych rękach program polityki zagranicznej wypracowany przez obóz Demokracji Narodowej był krok za krokiem przyjmowany pod naciskiem rzeczywistych warunków, które przewidział. Lewica wiła się, protestowała, a jednak musiała go przyjąć. Ale obóz narodowy tem różnił się od przeciwników, że naprzód uprzedzał wypadki, formułował zasadnicze linje postępowania i nie czekał jak p. Aszkenaze, kilka lat na wystąpienie ze swoim programem, (wtedy oczywista niezawodnym, ale trochę... opóźnionym).

A potem porządkowanie kraju po rządach lewicowych usuwanie śladów moraczewszczyzny, która zaciążyła nad pierwocinami naszej państwowości i wysunięcie **problemu sanacji skarbu.**

Związek Lud. Nar. postawił pierwszy program uzdrowienia finansów i wychowywał społeczeństwo w tym kierunku, aby się przejęło zagadnieniami skarbowemi. Dzięki planom rządu polskiej większości p. Witosa konsekwencji i energji min. skarbu Kucharskiego, a następnie dalszej wytężonej pracy w tym kierunku obecnego premjera p. Grabskiego, pracy wspieranej przez obóz narodowy udało się skarb Państwa sanować. Dziś już mamy ten problem za sobą.

Teraz wychylają się nowe kłopoty państwowe: sprawa kresów i kryzys gospodarczy. I tutaj znów Związek Lud.-Nar. występuje z inicjatywą. Na czele ścisłego komitetu dla spraw kresowych stoi jeden z czołowych ludzi naszego stronnictwa St. Grabski, który posiada **sprecyzowany program naprawy kresów.** Nie dosyć na tem. Jak donosiliśmy onegdaj Związek Lud. Nar. przystąpił z kolei po uporaniu się z innemi trudnościami, do **opracowania programu polityki gospodarczej.** Całe społeczeństwo musi się zaprzątnąć tą sprawą. Niepodobna nie zwracać dziś uwagi na zagadnienie gospodarcze tak są one ważne i tak duży wpływ wywierają na całokształt naszej polityki. Program gospodarczy wprządz trzeba w służbę mocarstwowej Polski i z tego punktu widzenia regulować kwestje ekonomiczne ponad interesy jednostkowe i klasowe wybijać się musi dobro narodu i Państwa, a towarzyszyć mu powinna ciągła czujność ogółu uświadomionych obywateli. Bez zrozumienia elementów naszej polityki gospodarczej przez wszystkich iść będziemy po omacku, a tego nasza polityka państwowa musi przestrzegać jaknajbardziej.

I dlatego Związek zainicjował współpracę wszystkich czynników kompetentnych, aby wystąpić **w sprawach gospodarczych z programem jak najwszechstronniejszym i najgruntowniej przygotowanym.** Można mieć pełną nadzieję, że ta jego inicjatywa podobnie jak poprzednie wyda najlepsze rezultaty i będzie z wielką korzyścią dla Państwa.

### POSIEDZENIE SEJMU I SENATU.

**Warszawa.** (Tel. wł). Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się w dn. 12 bm., a posiedzenie Sejmu w dn. 10 bm. Na tem posiedzeniu rozpocznie się dyskusja budżetowa. Pierwszy zabierze głos prezes rady ministrów i min. skarbu Grabski, który wygłosi ekspose o sytuacji skarbowej i gospodarczej Państwa.

### DALSZE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WILNIE.

**Wilno.** 7. czerwca. (Tel. wł.). W nocy na 5 bm. aresztowano tutaj sześciu komunistów na podstawie materjałów uzyskanych podczas aresztowania tutejszych komunistów dnia 1 maja br.

### MIN ZAMOYSKI POWRÓCIŁ DO ZDROWIA.

**Warszawa.** (PAT.). Minister spraw zewn. Maurycy Zamoyski powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

### P. PADEREWSKA W WARSZAWIE.

**Warszawa.** 7. czerwca. (Tel. wł.). Wczoraj przybyła do Warszawy p. Helena Paderewska. W czasie swego pobytu, który potrwa kilka dni. p. Paderewska dokona przeglądu wszystkich instytucyj filantropijnych, które w swoim czasie zostały przez nią założone.

### BANDYTYZM, CZY BUNTY KOZACKIE?

**Warszawa.** 7. czerwca. (Tel. wł.). Z Moskwy dochodzą wiadomości, że bunty kozaków kubańskich i dońskich przeciw władzy sowieckiej, nie ustają. Urzędowe „Izwiestja“ nie mogą zaprzeczyć tym ruchom, wobec tego nadają im nazwę „bandytyzmu“.

### DYGNITARZ SOWIECKI HANDLOWAŁ ŻYWYM TOWAREM.

**Warszawa.** 7. czerwca. (Tel. wł.). Z Moskwy nadeszły wiadomości, iż jeden z najwybitniejszych członków „Czeka“ w Moskwie, prezes rządowej organizacji ochrony dzieci Saradkow i jego małżonka zostali uwięzieni z powodu oskarżenia ich o handel żywym towarem. Ofiarą Saradkowa i jego żony miało paść około 500 młodych dziewcząt.

### STAN ZDROWIA KS. SEIPLA POLEPSZA SIĘ.

**Wiedeń.** (PAT.). O stanie zdrowia kanclerza dra Seipla wydano dziś o godz. 8.30 rano następujący komunikat: temperatura 37.4, puls 92, oddech 32, podrażnienie opłucnej wywołuje lekkie zaburzenia w przewodzie pokarmowym znacznie się poprawiły. Ze względu na mający dziś wieczór nastąpić odjazd delegacji austrjackiej do Genewy, odbyła się w pokoju, w którym leży kanclerz dr. Seipel na jego wyraźne życzenie i za zgodą lekarzy o godz. 11 przed poł. krótkie posiedzenie rady ministrów. Wicekanclerz dr. Frank poinformował kanclerza o wczorajszej uchwale rady związkowej, która kanclerzowi sprawiła widoczną radość. Posiedzenie rady ministrów ukończyło się o g. 11.10. Kanclerz okazywał nadzwyczajną żywość umysłu.

### WOBEC BILLU EMIGRACYJNEGO.

**Tokio.** Reuter. Znaczna liczba Japończyków wyjeżdża statkami do Stanów Zjednoczonych, aby jeszcze przed wejściem w życie ustawy imigracyjnej, która ma nastąpić 1 lipca br. zlikwidować swe interesa w Ameryce. Trzy parowce z 3600 pasażerami już wyjechały. Rząd japoński udzielił zapomogi w wysokości 1200 tysięcy jenów dla emigrantów.

### ZAPOWIEDŹ NOWYCH WYBORÓW W ANGLJI.

**Londyn.** Reuter. Dzienniki donoszą, że ministrowie gabinetu, piastujący najważniejsze portfele postanowili spowodować w jesieni nowe wybory do izby gmin.

### W MEZOPOTAMJI NIE DOWIERZAJĄ ANGLIKOM

**Bagdad.** (PAT.). Reuter. Zgromadzenie ustawodawcze odmówiło ratyfikację umowy miedzy Anglją a Irakiem. Większość deputowanych domagała się, aby Anglja dała pisemnie, a nie tylko ustnie, przyrzeczenie w sprawie zmian traktatu, które zamierza przedsięwziąć po jego ratyfikacji. W mieście panuje wielkie poruszenie.

### WIELKA KATASTROFA POD RJAZANIEM.

**Berlin.** (PAT.). Z Moskwy donoszą: Podczas katastrofy kolejowej pociągu pospiesznego Moskwa-Taszkient pod Rjazaniem 13 osób poniosło śmierć i 45 osób zostało ciężko rannych.

### DALSZE KONFERENCJE MILLERANDA.

**Paryż.** (PAT.). Millerand przyjął dziś rano deputowanych Landry'ego, Darjaca, Auchinbanda, wiceprezesa komitetu wykonawczego radykalów-socjalistów Boussona oraz senatora Ferdynanda Faurego.

### STRAJK KOLEJOWY W ANGLJI.

**Londyn.** (AW.). Strajk personalu kolei podziemnych zaostrzył się. Około 60 stref kolejowych objętych jest strajkiem. Na tych stacjach, gdzie zdołano utrzymać jeszcze ruch, panuje kolsalny ścisk, przez co przyszło do gwałtownych starć. Obawiają się, że ruch wkrótce zostanie wstrzymany. Rząd ciągle pertraktuje ze związkami zawodowych kolejarzy. Rokowania z towarzystwami kolejowemi zostały zerwane.

## GIEŁDA.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Jak nam komunikują z P. A. T., w dniu dzisiejszym nie notowano ani kursów papierów dywidendowych, ani walut.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zamknięcie giełdy:** Nowy Jork 5.68 i siedm ósmych: Londyn 24.52: Paryż 28.85: Wiedeń 0.0080 i siedem ósmych: Praga 16.60: Włochy 24.75; Budapeszt 0.0061; Sofja 404: Holandja 212.90. Bukareszt 2.45; Belgrad 6.37 i pół.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Mraźnica 54—56: Tepege 37—38; Zieleniewski 135; Montany 172: Karpaty 241.9; Fanto 305. Galicja 1725; Schodnica 350; Lumen 15: Bank Hipoteczny 15.89. Kolej Północna 12600; Nafta 350: Kolej Lwów—Czerniowce 190; Bank Małopolski 10: Browary Lwowskie 114; Alpiny 481.5: Silesja 29: Krupp 215; Goleszów 1080.

## ZE SPORTU.

**A. Z. S.—Reprezentacja Artystów 4:0 (0:0).** Odbyte przedwczoraj powyższe zawody na boisku Cracovii, nie zgromadziły można śmiało powiedzieć żadnej publiczności: przypatrywało im się bowiem tylko ze 100 może osób ze sfer teatralnych, sportowych i prasowych. Powód był zupełnie zrozumiały. Niedzielne zawody Bagatela-Słowacki traktowane zwłaszcza po pauzie humorystycznie, były bardzo nudne, to też zapewne widzowie, obawiając się podobnej nudy zawiedli — a szkoda. Mecz prowadzony był serjo, a obfitował w szereg ciekawych momentów, do jakich zaliczyć należy zmaganie się napastników A. Z. S. z pomocą i obroną artystów, a głównie efektowne wybiegi Wojnara bramkarza Artystów. Śliski teren przeszkadzał obu partjom w rozwinięciu swych umiejętności. Przyznać należy, iż Artyści grali ambitnie, a zwycięstwo uzyskał A. Z. S. po wielu trudach. Najsłabsze punkty drużyny Artystów to skrzydła, które z korzyścią dla całości należałoby zmienić. **be.**

### ROZMAITOŚCI.

**Bojkot Czech** ma być w najbliższych tygodniach zniesiony.

**Admira—Wisła.** Zawody powyższe odbędą się nie jak podaliśmy w wczorajszym numerze w poniedziałek, lecz w niedzielę o 5.30, a to z powodu zakazu P. Z. P. N. brania udziału w zawodach towarzyskich graczom, wstawionym do reprezentacji polskiej przeciw Stanom Zjednoczonym, które odbyć się mają, jak wiadomo, 12 bm. w Warszawie. Z Wisły wezmą w nich udział Kaczor, Markiewicz, Styczeń, Adamek i Balcer. Z tego to powodu Wisła przesunęła dzień zawodów, by dać możność drużynie wystąpić w pełnym składzie. Poprzedzą zawody Wisła II—Mysłowice.

### OLIMPJADA.

**Urugway—Holandja 2:1 (1:0).**

**Szwajcarja—Szwecja 2:1 (1:1).**

Zwycięstwami temi dochodzi Szwajcarja i Urugway do finału w rozgrywkach olimpijskich. Szwecja i Holandja zaś uzyskać może trzecie lub czwarte miejsce.

**Węgry—Francja 1:0.**

Zawody towarzyskie odbyły się w Hawrze.

---

ANTONI LEKSZYCKI.

# Rewja Bielańska

## Szkice z krakowskiego „Święta swawoli“.

—o—

1.

## Do lasu, na Bielany!

W kasztanów, dębu i szuwaru liście
Strojne świątecznie krakowskie ulice
Tętnią rozgwarem: Tutaj zamaszyście
Kroczą andrusy, sypiąc wokół „wice“...

* * *

A jak rumaki młode, rozhukane
Na ruń zieloną pędzą gwarną zgrają.
Tak nasze andry i zuchy kochane
Żądzą zabawy i figlów pałają.

* * *

Tam znów z przedmieścia dziewoje jak łanie.
W tureckich szalach, w jedwabnych spódnicach.
Co dla nich tylko mogą dziś być tanie.
Drepczą radośnie z rumieńcem na licach.

* * *

Z wesołą piosnką, wśród żartów i kpinek
Scholarów grupki idą na wyścigi:
Ósmo-klasista, sztubak-cherubinek.
Każdy się brata z kolegą w trzy migi.

* * *

Podlotków miejskich gwarne korowody:
Modystki, szwaczki, nakładaczki, niańki;
Pośród nich nimfy niezwykłej urody.
Każda natręta umie „zażyć z mańki“.

* * *

Wiślną w Zwierzyniec płynie ludu rzeka.
Rojno i gwarno także pod Wawelem.
Z Grobli powozik za furką ucieka.
Wszystkich pątników las Bielański celem...

* * *

Statki-parowce po wiślanej fali
Mkną ku Bielanom z gośćmi na pokładzie.
A smugi dymów, flagi widne w dali,
Wietrzyk figlarnie na powietrzu kładzie...

* * *

Białym gościńcem po przez Przegorzały
Sumą grupami barwne kalwakaty...
Tu pan Franciszek, co nalał do pały.
Zaczepia młódki, chce być z niemi „na ty“.

* * *

— „Niechże się panna nie boi“ — powiada
„Ja nic jej złego nie zrobię“ — zapewnia...
— „A cóż mi przyjdzie ze starego dziada?“
Brzmi w odpowiedzi ta riposta przednia.

* * *

Ksiądz-prefekt także ze swoją czeladką
Od Świętej Zyty, w perkaliki strojną.
Nucącą pieśni, poczesaną gładko.
Zdąża, sutanne podgiąwszy dostojną.

* * *

Powóz za furką, dorożka za wózkiem.
Pełne Krakowian, jadą na Bielany:
Majster z rodziną, Mańka z grubym Józkiem.
Stróże z Gołębiem, z muzą weterany.

* * *

Salcesonowicz w dwukolnej dryndulce.
Oprócz żoneczki, wódki, wina, szynki,
Łącząc praktycznie utile cum dulce.
Wiezie gazetkę, zasobną w nowinki.

* * *

Pan Kiełbasiński w karecie rozparty,
Co zaprzężona w ogniste rumaki.
Klnie na lokaja wcale nie na żarty,
Że „bez szaconku siedzi, ot nijaki!“

* * *

— „Jak ci się płaci, wałkoniu, baranie.
„To siedź jak struna, tam na tyle „w kielni“ —
Prawi z ferworem — „Jadło dziś nie tanie,
„A żresz, jak pączek pije tłuszcz z patelni“.

* * *

Gustek z Kleparza, jak beła pijany,
Z butlą w kieszeni, kapelusz na bakier,
Tuli w objęciach dwie powabne brzany...
Że nic nie widzi, udaje fijakier!?

* * *

Koników gniadych pędzi para szparko,
Batem pogania je Kukioła z Łęgów.
Staszek się bawi ozdobną fujarką.
Z wozu spogląda na miejskich mitręgów.

* * *

Co pieszo dążą na festyn Bielański,
A Kukiołowa w szał turecki strojna,
Zdobny szkarłatem, jak kobierzec pański,
Siedzi poważna i tusza dostojna.

* * *

Ursus krakowski, znany z bruku wyga,
„Rzeź niewiniątek“ co robił najsprawniej,
Jadąc dwukonką kręci się jak fryga,
Wspomina smętnie... jak to było dawniej...

* * *

Płynie dziewczęcych główek strojna fala...
A pośród tłoku przepełnionych furek
Ktoś się przytula, to znowu oddala...
Każdy się bawi jak prawdziwy Turek.

* * *

Wszyscy się cieszą! Zgiełk, radość, swawola...
Pośród pojazdów często auto mignie:
Swędem napełni gościniec i pola,
Co oszołomi się, jakby w malignie.

* * *

Z powozu czasem filuternie strzeli
Znanej piękności nadobne oblicze:
Wtedy „jaźń“ męską zachwyt rozanieli
I w serca biją namiętności znicze!

* * *

Niejedna złoto- czy też czarno-brewa
Zdolna rozniecić miłości pożary!
A więc choć mężów i ojców to gniewa,
Leci w ich sidła i młody i stary.

* * *

To też gdy ruszą na festyn Bielański
Strojne w powiewne, przeźroczyste szaty,
W uśmiech powabny, oczu błysk szatański:
Straconyś bracie! lub żeń się! — za katy!

* * *

Czarem tych bogiń spętany zwycięsko,
Byłbym zapomniał całkiem o Bielanach,
Piwie, huśtawkach, co się kończą klęską
I zagajników liściastych altanach,

* * *

Kędy o zmierzchu (ileż w tem uroku!)
Pulsuje w całej potędze swej życie
I tam na łonie natury, w półmroku
Cudne misterja odprawuje skrycie.

* * *

Niechaj opadnie zasłona... przejrzysta...
Na to, co działo się jawnie i skrycie
Wkoło klasztoru (za dnia — oczywista!)
W lesie, w ustroniach... Dziwy zobaczycie!



**ADMINISTRACJA OTWARTA** od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

# CENY OGŁOSZEŃ

Za terminowe umieszczenia ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.



**OBOWIĄZUJĄCE OD 26-GO MARCA:** Drobne ogłoszenia za słowo **zł. 0'10** — dla poszukujących posad **zł. 0'05** — za słowo drobne o treści matrymonialnej **zł. 0'12** — wiersz milim. jednoszpaltowy **zł. 0'10** — wiersz w rubryce „Nadesłane“ **zł. 0'25** — wiersz milimetrowy po kronice **zł. 0'40.** — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy **zł. 0'50.**— Za układ tabelaryczny, kombinowany 50 procent.



## DROBNE OGŁOSZENIA



**Krajowy Związek Przemysłowy S.A. we Lwowie.**

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy uchwaliło dnia 30 maja 1924 r. dywidendę i superdywidendę za rok 1923 w wysokości 36.000 Mp. od akcji. Wypłatę uskutecznia Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz wszystkie Oddziały począwszy od dnia 10 czerwca 1924 roku.

RADA ZAWIADOWCZA.

Lwów, dnia 3 czerwca 1924 r.



Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.